Nauka akademicka

12 marca w ramach cyklu Otwarte Spotkania Klubu Profesorów UMK im. Ludwika Kolankowskiego odbył się wykład socjologa z UMK, prof. Piotra Hübnera pt. „Czy jeszcze istnieje nauka akademicka?". W gronie uczestników spotkania (w Sali im. Konrada Górskiego w Collegium Maius), byli rektor UMK prof. Andrzej Tretyn i prorektor UMK prof. Włodzisław Duch.

Treść wykładu związana była z najnowszą książką autorstwa Profesora pt. ,,Zwierciadło nauki. Mała encyklopedia polskiej nauki akademickiej" (PAU, Kraków 2013). Poszukując odpowiedzi na tytułowe pytanie wykładu, prof. Hübner odwoływał się zarówno do genezy nauki, jak i jej nowszych dziejów. Wkrótce w „Głosie" zaprezentujemy obszerną relację z tego jakże intrygującego środowisko akademickie spotkania. **(w)**

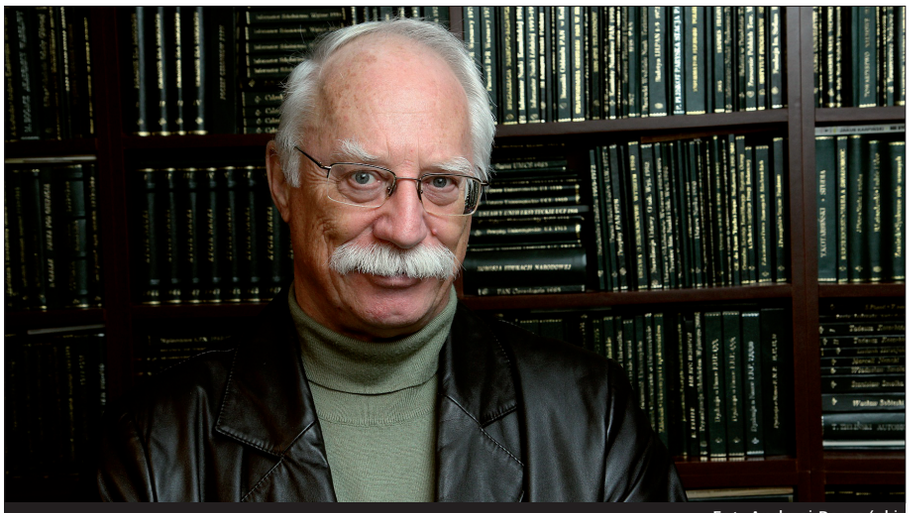

Fot. Andrzej Romański

Zarządzanie 2.0

Sesja „Zarządzanie 2.0 – nauka dla biznesu, biznes dla nauki" była częścią XXI Forum Gospodarczego, które odbywało się w Toruniu 3 i 4 marca. Podczas sesji, której patronował Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania Polskiej Akademii Nauk, poruszone zostały takie tematy, jak: „Innowacyjność MŚP – wyzwanie polskiej gospodarki", „Przywództwo – kluczowe kompetencje liderów", „W poszukiwaniu doskonałości biznesowej polskich przedsiębiorstw", „Kapitał społeczny w budowaniu konkurencyjności".

Honorowy patronat nad całym Forum sprawowali minister gospodarki Janusz Piechociński oraz minister rolnictwa i rozwoju wsi Stanisław Kalemba.

Warto wspomnieć, że głównym organizatorem tego największego w regionie wydarzenia społeczno-gospodarczego było Stowarzyszenie Integracja i Współpraca, a współorganizatorem prof. Robert Karaszewski – dyrektor Centrum Przywództwa i Społecznej Odpowiedzialności Biznesu UMK oraz kierownik Katedry Doskonałości Biznesowej Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. **(AP)**

Kronika rektorska 4
Promocja Edukacyjna 2014 4
Nowe kierunki na UMK 4
Zapraszamy do dyskusji 5
Nie płaczmy nad humanistyką! 5
Pakiet dla humanistyki 7
Utrzymać potencjał 8
Za kurtyną resocjalizacji 10
Dyżury redakcyjne 10
Kłopot czy wyzwanie? 11
Laur dla najlepszych 11
Z posiedzenia Senatu 12
Święto Uniwersytetu 2014 13
Filmowo na Święto Uniwersytetu 14
Maryla Żuławska – z przeszłości dla przyszłości 15
Próg samodzielności 16
Dyplom 2013 17
Od Nowa zaprasza 18
Jazz Od Nowa Festival 2014 19
Jubileusz książki 20
Architekt wszechświata 21
Za zasługi dla statystyki 24
Omawiacze, laurkodawcy 25
Ważne zmiany dla Uczelni 26
Konferencje naukowe 26
Bydgoskie Spotkania Bioetyczne 26
Kulturalny „plecak" 27
Główny cel zrealizowany 28
Zagrali jak przed rokiem 28
Jakie losy APL-u? 29
Dobrodziejstwa kryzysu 29

Ten numer „Głosu Uczelni" został zamknięty 14 marca

GŁOS UCZELNI

e-mail: glos-umk@umk.pl

Zespół redakcyjny:

Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Marcin Czyżniewski, Marta Dąbrowska, Łukasz Goniak, Marcin Lutomierski, Mirosław Męczekalski, Andrzej Romański i Zofia Chyła-Bełkot (korekta).

Konsultant naukowy i redakcyjny: prof. Mirosław Strzyżewski.

Stale współpracują:

Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Edward Saliński.

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne okładki: Edward Saliński

Opracowanie graficzne: Łukasz Aleksandrowicz, Adam Dobosz

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki.

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Kronika rektorska

11.02. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z wicemarszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego Edwardem Hartwichem, z którym rozmawiał na temat bazy klinicznej i dydaktycznej Collegium Medicum.

13.02. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **W. Duch** uczestniczyli w prezentacji platformy InCites w Bibliotece Uniwersyteckiej.

14.02. Prorektorzy **W. Duch** i **A. Sokala** uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych prof. Stanisława Jędrzejewskiego.

18.02. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **W. Duch** spotkali się z przedstawicielami uniwersytetów w Kaliningradzie i Frankfurcie nad Odrą – partnerami UMK w programie Trialog.

18.02. Prorektor **W. Duch** wziął udział w spotkaniu grupy roboczej wspierającej Kujawsko-Pomorski Regionalny Program Operacyjny 2014–2020.

18.02. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Collegium Medicum.

21.02. JM Rektor i Prorektorzy spotkali się z władzami miasta Torunia.

21.02. Prorektor **W. Duch** wziął udział w posiedzeniu Rady UCNTN. Tego samego dnia Prorektor uczestniczył w koncercie jubileuszowym Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

24.02. Prorektor **B. Przyborowska** uczestniczyła w spotkaniu z cyklu ,,Nauka – Sport – Zdrowie", organizowanego przez Uniwersyteckie Centrum Sportowe.

26.02. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w pierwszym posiedzeniu Rady Uniwersyteckiego Centrum Edukacji Całożyciowej i Walidacji.

26.02. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w Okrągłym Stole Humanistyki w Warszawie.

27.02. Prorektor **D. Dziawgo** spotkała się z dyrektorem Kujawsko-Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, Tomaszem Pieczką.

27.02. Prorektor **W. Duch** wziął udział w XXVII wykładzie im. Aleksandra Jabłońskiego.

27–28.02. JM Rektor **A. Tretyn** wziął udział w pracach Zespołu Ekspertów NCN w Krakowie.

6–8.03. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w posiedzeniu KRUP na Uniwersytecie Opolskim.

8.03. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w otwarciu XLIV Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar JM Rektora UMK. **(czy)**

Promocja Edukacyjna 2014

25 i 26 marca na UMK odbędą się XXI Ogólnopolskie Targi Ofert Edukacji Akademickiej ,,Promocja Edukacyjna 2014". W związku z remontem auli UMK miejscem imprezy będzie Uniwersyteckie Centrum Sportowe UMK. Oferty edukacyjne zaprezentują uniwersytety oraz inne uczelnie publiczne, m.in. z Bydgoszczy, Trójmiasta, Elbląga, Olsztyna, Łodzi, Warszawy, Poznania, Wrocławia, Włocławka oraz Torunia.

Młodzież szkolna, a zwłaszcza kandydaci na studia w roku akademickim 2014/2015 będą mieli okazję zapoznać się z pełną ofertą dydaktyczną szkół wyższych, programami studiów, zasadami przyjęć na poszczególne kierunki.

Zainteresowani będą mogli skonsultować się z doradcami zawodowymi z Biura Karier UMK, którzy osobom niezdecydowanym pomogą określić predyspozycje zawodowe i wybrać odpowiedni kierunek studiów (warto przynieść wcześniej wypełniony test, dostępny na stronie internetowej targów).

W związku z imprezą fizycy i chemicy z UMK przygotowali także serie pokazów, które będą prezentowane w hali UCS trzykrotnie, aby wszyscy chętni mogli wziąć w nich udział.

Ponieważ miejscem imprezy jest Uniwersyteckie Centrum Sportowe, organizatorzy przygotowują także atrakcje sportowe dla maturzystów.

Promocja Edukacyjna 2014 odbywać się będzie w godz. 8:30–14. Program imprezy jest taki sam w oba dni targowe. Wstęp tradycyjnie jest wolny. **(w)**

Nowe kierunki na UMK

Senat UMK przyjął wspólną propozycję Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska oraz Wydziału Nauk o Ziemi uruchomienia studiów nauczanie przyrody. Studia te, prowadzone w systemie stacjonarnym na poziomie licencjackim, mają zainteresować przyszłych nauczycieli przyrody, przedmiotu wprowadzonego do klas IV–VI szkół podstawowych. W planie, oprócz przedmiotów związanych z naukami przyrodniczymi, przewidziane są zajęcia dające przygotowanie pedagogiczne oraz 150 godzin praktyk w szkołach.

Z kolei Wydział Filologiczny zdecydował się połączyć dwa istniejące dziś kierunki – filologię klasyczną i wiedzę o kulturze śródziemnomorskiej. Nowy kierunek będzie nazywał się **filologia klasyczna i studia śródziemnomorskie**. Poprowadzony zostanie jako studia stacjonarne pierwszego stopnia.

Przypomnijmy, że to nie pierwsze nowości, które znajdą się w ofercie studiów na kolejny rok akademicki. Senat UMK zaakceptował już m.in. chemię i technologię żywności, optykę okularową z elementami optometrii, niestacjonarne studia menedżersko-finansowe. **(AP)**

Zapraszamy do dyskusji

Jaka ma być przyszłość humanistyki? Czy nauki humanistyczne są dyskryminowane? Jak oceniać dorobek naukowy humanistów? Jaka jest sytuacja humanistów na rynku pracy? Czy wiedza humanistyczna potrzebna jest także studentom tzw. nauk ścisłych? Czy w dobie niżu demograficznego grozi nam zamykanie wielu kierunków humanistycznych? To tylko niektóre z wielu pytań, jakie ostatnio padają. To zarazem niewątpliwie jedna z ważniejszych dyskusji, które toczą się o polskiej nauce.

W tym numerze poświęcamy humanistyce wiele artykułów. Mamy nadzieję, że będą one także przyczynkiem do debaty na łamach „Głosu Uczelni". Pierwotnie mieliśmy nawet w planach zorganizowanie (wspólnie z Biblioteką Uniwersytecką) redakcyjnej publicznej debaty o przyszłości humanistyki, ale z uwagi na to, że podobna dyskusja planowana jest także w ramach Toruńskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, zrezygnowaliśmy z tego zamiaru.

Czekamy natomiast na Państwa opinie, komentarze, polemiki. Chętnie udostępnimy dla nich nasze łamy – już w kolejnym numerze „Głosu Uczelni". Przypominamy nasz adres e-mail: glos-umk@umk.pl

Winicjusz Schulz

Nie płaczmy nad humanistyką!

Ze zdumieniem śledzę szum medialny wokół polskiej humanistyki. Ileż to można napisać, nic konkretnego nie powiedziawszy. Czy naprawdę humanistyka w Polsce jest tak gnębiona i niedoceniana? Mam odmienne wrażenie.

Prof. Hartman określił się sam bardzo uczciwie jako profestytutka. Pisząc o „studentach filozofii", używa cudzysłowu, bo doskonale wie, jaki w większości ośrodków akademickich jest ich poziom. Dlaczego więc w kolejnym felietonie w POLITYCE idzie za tłumem i uderza na alarm, pisząc o „wyrzynaniu filozofii", „rugowaniu jej z programów studiów", i zaleca, by się puknąć w czoło oraz uznać, że „filozofia i humanistyka to rozum narodu", a „prowadzenie studiów staje się jego prawem, bez względu na liczbę studentów". Gdzież tu konsekwencja?

Zawsze znajdą się obrońcy *status quo*, usiłujący wszystkim wmówić, że kraj upadnie, jeśli tylko ich nieudanego pomysłu nie wesprzemy z państwowej kasy. Stać nas przecież na to. Liczba studentów od 2005 r. spadła o 400 tys. i wynosi obecnie około 1,47 mln, z tego na studiach stacjonarnych ok. 900 tys. (dane ze stycznia 2014 r., z systemu informacji o szkolnictwie wyższym POL-on). Za 10 lat ta liczba spadnie o kolejne 300 tys.

Wiele słabych kierunków musi upaść, wiele prywatnych uczelni trzeba będzie zamknąć. Również duże uczelnie państwowe są w złej sytuacji finansowej, bo w okresie prosperity, gdy było kogo uczyć, zatrudniały masowo zwłaszcza dojeżdżających profesorów, a teraz nie mają zajęć nawet dla swoich pracowników.

Prof. Hartman radzi, że powinniśmy dołożyć z budżetu, by ratować te kierunki, na które nie ma chętnych, bo przecież są takie ważne. Wszystkie uczelnie szukają oszczędności, przykrawając programy studiów do swoich możliwości finansowych. Ostatnią rzeczą, której teraz potrzebują, jest ratowanie humanistyki metodą wciskania wszystkim na siłę dużego pakietu zajęć, by znaleźć pracę dla filozofów i utrzymać kierunki studiów dla nielicznych. Takie posunięcie pozwoli na działanie profestytutek przez długie lata.

Konieczna jest głębsza reforma wszystkich kierunków studiów, z naciskiem na realizację określonych przez Krajowe Ramy Kwalifikacji efektów kształcenia. Na wszystkich kierunkach, łącznie z inżynierskimi, ścisłymi czy przyrodniczymi, trzeba zwracać więcej uwagi na kompetencje personalne i społeczne: mniej wysłuchiwania wykładów, a więcej samodzielnej pracy, pisania esejów, prezentacji, dyskusji na zajęciach i współpracy w grupach.

Miałem okazję prowadzić zajęcia w Japonii, USA i Singapurze. Wygląda to zupełnie inaczej niż u nas. Studenci, wybierając prace do czytania, referują, piszą propozycję, a po jej zaakceptowaniu samodzielne opracowanie na temat związany z zajęciami, prezentują wyniki i nawzajem siebie oceniają. Egzamin często to nie więcej niż 40 proc. punktów końcowej oceny. Czy do prowadzenia zajęć w taki sposób konieczny jest pakiet przedmiotów humanistycznych?

Wiele kierunków studiów okazało się nietrafionych, nie ma na nie chętnych i nie należy o nie walczyć za wszelką cenę. W Białymstoku filozofię próbowano utrzymać przez 3 lata, ale się nie udało. Liczba studentów ostatnio znacznie spadła nie tylko na filozofii, lecz również socjologii, pedagogice, chemii czy fizyce. Wizja zalewu technobaranów Polsce nie grozi, bo mamy ciągle zbyt mało studentów nauk technicznych. W grupie „technika, przemysł i budownictwo" to zaledwie 16 proc. „Nauki społeczne, gospodarkę i prawo" studiuje prawie 38 proc. studentów.

Klasyczne kierunki studiów zostały już zupełnie zmarginalizowane, na biologii mamy 0,63 proc. wszystkich studentów, na chemii 0,65 proc., na fizyce (łącznie z fizyką techniczną) 0,42 proc., a na geografii 0,45 proc. Matematykę w różnej postaci studiuje mniej niż jeden procent. Najwięcej studentów chciałoby zarządzać i administrować, a różne formy pedagogiki to nadal 7,5 proc. studentów, czyli ponad cztery razy więcej niż biologia, chemia i fizyka razem wzięte.

Grozi więc raczej wizja technoidiotów, którzy nie wiedzą, skąd się bierze prąd w gniazdku, i potrafią jedynie naciskać

Fot. Andrzej Romański

guziki w telefonie, ale nie mają pojęcia, jak i dlaczego działa. Zaczyna brakować ludzi, którzy mają jakiekolwiek pojęcie o tym, jak sprawdzić, czy woda nie jest skażona, jak cokolwiek zbudować. Etiopskie linie lotnicze mają 13 dreamlinerów, my mamy dwa i wysyłamy je do naprawy do Etiopii. Co będziemy sprzedawać w Korei lub Chinach? Nasze filozoficzne dzieła?

Raczej nie, bo udział polskiej humanistyki w światowym dziedzictwie nie jest widoczny, a nasza humanistyczna profesura wyśmiewa modę na „zagraniczność". Prof. Marek Łagosz, filozof z Uniwersytetu Wrocławskiego pisze np. o międzynarodowych rankingach: „Niewiarygodne! To wygląda raczej na celowe deprecjonowanie polskich placówek naukowych niż na ocenę ich rzeczywistej jakości". Byłoby oczywiście świetnie, gdyby te 99,5 proc. ludności świata niemówiącej po polsku nauczyło się naszego języka, przeczytało i doceniło prace polskich uczonych, ale skoro nie ma na to szans, to czemu się dziwić, że nas nie doceniają?

Rankingi robione są na podstawie cytowań prac, bo to pokazuje, że ktoś te prace czyta i zawarte w nich treści przyczyniają się do postępu nauki lub przynajmniej są warte dyskutowania. Jakiego innego kryterium możemy użyć? Prof. Magdalena Środa („GW", 15 stycznia 2014 r.) pisze: „dziś Kant nie miałby szans na profesurę", nie miał bowiem grantów, cytowań ani publikacji w punktowanych czasopismach. To bolączka nas wszystkich, nie mamy czasu na pracę naukową. Jedni dlatego że walczą z biurokracją, inni – bo piszą za dużo felietonów i dorabiają wykładami na prywatnych uczelniach. Zamiast cytowań mamy się zdać na opinie oparte na sympatiach grona mędrców, którzy sami siebie wybiorą? Oczywiście i prof. Środa, i prof. Łagosz mają rację, że wybitne prace nie są pisane dla uzyskania punktów, ale powinny być wyrazem pasji badawczej. To nie wyklucza jednak ich obiektywnej oceny. Jeśli są wybitne, to będą dyskutowane i cytowane. Warto je publikować w dobrych czasopismach, bo mają wtedy na to większe szanse. Publikacje w „Zapiskach Uniwersyteckich" w języku polskim nie dają szans uczonym z innych krajów, a nawet z innych polskich ośrodków, by je przeczytać. Jeśli ktoś ma pasję i skupia się na nauce, to kariera buduje się sama.

Czy naprawdę humanistyka w Polsce jest tak gnębiona i niedoceniana? Mam odmienne wrażenie. W naukach ścisłych pracuje 9,3 proc. naukowców, w naukach technicznych 19,6 proc., razem niecałe 29 proc. W naukach humanistycznych 21,3 proc., w społecznych 16,3 proc., razem 37,6 proc. W latach 2011–2012 Narodowe Centrum Nauki (NCN) przyznało 1258 grantów badawczych w obszarze nauk humanistyczno-społecznych, 1287 w naukach o życiu (granty są tam średnio zaledwie dwa i pół razy wyższe niż u humanistów, a to są znacznie bardziej kosztowne badania). Współczynnik sukcesu w pozyskiwaniu grantów w naukach humanistycznych jest nieco wyższy niż w ścisłych i wyraźnie wyższy (26 proc. wobec 19 proc.) niż w naukach przyrodniczych i technicznych. Jednakże zaledwie 11 proc. profesorów nauk humanistycznych aktywnie uczestniczyło w realizacji grantów NCN w 2012 r., podczas gdy dla nauk ścisłych to było 32 proc., a technicznych 44 proc. Trudno prowadzić badania naukowe w naukach ścisłych czy technicznych bez wsparcia za pomocą grantów. Humanistom widać jest łatwiej, chociaż podejrzewam, że tu prof. Hartman ma rację – to znacznie większe zapotrzebowanie na profestytutki zabiera czas na badania naukowe i staranie się o granty.

Od 2010 r. istnieje Narodowy Program Rozwoju Humanistyki, obejmujący nie tylko wsparcie dla badań ważnych dla kultury i tożsamości narodowej, ale i upowszechnienie wyników polskiej myśli humanistycznej na świecie. W 2012 r. przyznawano w nim granty do wysokości 3 milionów złotych, w sumie przeznaczono 89 mln zł na 209 projektów. W Polsce naprawdę nie brakuje możliwości finansowania prac w naukach humanistycznych.

Europejska Rada ds. Badań Naukowych (ERC) przyznaje również granty humanistom, ale niewielu mamy kandydatów na odpowiednim poziomie. Żenujące są skargi prof. Łagosza, że „nie wszyscy potrafią" napisać dobry wniosek o grant na badania naukowe. Jeśli to przekracza możliwości filozofów, to jak mają uczyć technokratów miękkich kompetencji?

W wyniku ostatniej oceny Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za lata 2009–2012 w kategorii nauk humanistycznych i społecznych aż 12 jednostek naukowych otrzymało najwyższą kategorię A+, pomimo ich niewielkiego wkładu w naukę światową (o czym świadczy niewielka liczba punktów za osiągnięcia naukowe i twórcze). W naukach o życiu było tylko 9 takich jednostek, a w naukach ścisłych i inżynierskich 16.

Możemy spokojnie znaleźć dziesiątki wydziałów biologii, chemii, fizyki czy matematyki, których wkład do nauki światowej jest nieporównanie większy niż np. trzech jednostek kategorii A+ zajmujących się historią. Świadczy to o próbie wyważenia różnych kryteriów, w zależności od specyfiki dziedziny.

Kryteria oceny obecnie stosowane są oczywiście dalekie od doskonałości, a w każdej dyscyplinie naukowej powinny być inne. Powoli takie zmiany następują, pojawiła się specjalna lista czasopism ERIH (European Reference Index for the Humanities) dla nauk humanistycznych, a punkty umieszczonych na niej czasopism powinny wkrótce zostać znacznie lepiej dostosowane do ich rzeczywistej jakości.

Nie widzę więc kryzysu nauk humanistycznych. To raczej słabe zainteresowanie naukami ścisłymi jest niepokojące. Mamy ogromny problem z badaniami interdyscyplinarnymi, bo w Polsce nie ma uniwersytetów, wszelkie uprawnienia mają wydziały. Na poziomie uniwersytetu nie można zebrać kompetentnych ludzi, bo podstawową jednostką jest wydział, na którym trzeba by ich zgromadzić. Interdyscyplinarny doktorat oznacza wybranie jednej z klasycznych „dyscyplin wiodących". Podobnie jest przy organizacji studiów interdyscyplinarnych – muszą mieć dyscyplinę główną, system nie przewiduje innej możliwości. Dlaczego w Wielkiej Brytanii uniwersytety mają prawo nadawać doktoraty, a u nas tylko wydziały, które dzielą się coraz bardziej na wąskie dyscypliny, by dobrze wypaść w ocenach parametrycznych?

Stworzenie laboratorium w badaniach eksperymentalnych przy obecnej ustawie o zamówieniach publicznych graniczy z cudem. Bierzemy udział w maratonie z kajdankami na nogach. Nasze biurokratyczne ograniczenia możliwości działania pozornie samodzielnych uczelni wyższych zepchnęłyby w każdym kraju naukę na dalekie pozycje w światowych rankingach.

Jest sto realnych problemów, o których warto dyskutować, zamiast ciągle płakać nad humanistyką. Niebezpieczna jest także krytyka dziedzin, których się nie rozumie. Prof. Łagosz napisał, że kognitywistyka „przecież żadną nauką nie jest, a co najwyżej luźną hybrydą rozmaitych nauk o umyśle. To jest poznawczy redukcjonizm i zawężanie intelektualnego horyzontu". To samo można by napisać o bioinformatyce, biologii molekularnej, naukach o życiu, radioastronomii, chemii czy fizyce komputerowej i wielu innych dziedzinach – to żadne nauki, tylko hybrydy. Kognitywistyka jest nauką prawdziwie interdyscyplinarną, można do niej zaliczyć tylko niewielką część filozofii, sztucznej inteligencji, lingwistyki, psychologii, antropologii czy neuronauk. Naprawdę zawężaniem intelektualnego horyzontu jest trzymanie się tradycyjnych podziałów nauki, wynikające ze strachu przed tym, co w nauce nowe. Wymaga to znacznie większego intelektualnego wysiłku niż trzymanie się swojej dziedziny – jest ryzykowne. W 1998 r. napisałem artykuł „Czym jest kognitywistyka" w pierwszym numerze czasopisma „Kognitywistyka i Media w Edukacji", które powołaliśmy wspólnie z filozofami, pedagogami, logikami i informatykami (oczywiście dostępny w Internecie). Polskie Towarzystwo Kognitywistyczne powstało z naszej inicjatywy w 2001 r. Skorzystał na tym wydział humanistyczny, bo to na nim prowadzony jest kierunek studiów „kognitywistyka", i to bynajmniej nie przez „farbowane lisy", jak podejrzewa prof. Hartman, tylko wysiłkiem całego uniwersytetu, łącznie z jego Collegium Medicum.

Do niedawna, otwierając nowe kierunki, nikt na uczelniach wyższych nie próbował oceniać skutków finansowych, jakie mogą z tego wyniknąć. My powinniśmy się raczej zastanowić, jak uniknąć marnowania skromnych środków przeznaczonych na naukę, tak byśmy nie zmarnowali rozwojowej szansy i nie zostali całkiem w tyle.

Włodzisław Duch

Artykuł ukazał się w tygodniku „Polityka" (nr 8/2014). Przedruk za zgodą redaktora naczelnego „Polityki".

Prof. **Włodzisław Duch**, z wykształcenia fizyk, w swojej karierze zajmował się m.in. chemią kwantową, fizyką komputerową, informatycznymi aspektami sztucznej inteligencji. Przez dwie kadencje był prezydentem European Neural Network Society; ma tytuł Fellow of International Neural Network Society. Obecnie kieruje eksperymentalnym Laboratorium Neurokognitywnym oraz Katedrą Informatyki Stosowanej UMK, jest też prorektorem UMK ds. badań naukowych i informatyzacji.

Pakiet dla humanistyki

Prof. Lena Kolarska-Bobińska, minister nauki i szkolnictwa wyższego, przedstawiła 26 lutego br. „Pakiet dla humanistyki" podczas obrad Okrągłego Stołu Humanistyki, zainicjowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W debacie na temat kondycji polskiej humanistyki wzięli udział przedstawiciele uczelni (z UMK: prof. dr hab. Włodzisław Duch, prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji oraz dr Dominik Antonowicz z Instytutu Socjologii), organizacji społecznych oraz administracji publicznej. Podczas spotkania podjęli się m.in. określenia najbardziej palących potrzeb polskiej humanistyki, a także przedyskutowania propozycji MNiSW mających służyć jej rozwojowi.

Zmiany w opłatach za drugi kierunek studiów

Jedną z propozycji jest wprowadzenie zmian w opłatach za drugi kierunek studiów – studenci od samego początku studiów na drugim kierunku będą wiedzieli, czy za naukę będą musieli zapłacić, czy będą z opłaty zwolnieni. Planuje się rozszerzyć liczbę studentów zwolnionych z ww. opłaty z 10 do 20 proc. Studenci, którzy na pierwszym, podstawowym kierunku będą w grupie 20 proc. najlepszych, uzyskają uprawnienie do bezpłatnego toku studiów na drugim kierunku. Zmiany mają szansę być wprowadzone wraz z nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym. Obecnie pracuje nad nią podkomisja stała ds. nauki i szkolnictwa wyższego.

Przedmioty humanistyczne – zajęcia do wyboru

Ministerstwo zamierza też wprowadzić przedmioty humanistyczne jako zajęcia do wyboru także na kierunkach technicznych i ścisłych. Student mógłby wybierać zajęcia w wymiarze nie większym niż 3–5 ECTS z oferty ogólnouniwersyteckiej, niepowiązanej ściśle ze studiowanym przez siebie kierunkiem.

Z kolei studenci kierunków humanistycznych mają być kształceni w zakresie podstaw ekonomii, informatyki, programowania, statystyki czy matematyki. Ministerstwo ogłosi też konkurs na najlepsze programy studiów uwzględniające zajęcia ogólnouniwersyteckie.

Kierunki zamawiane po nowemu

W ciągu kilku najbliższych tygodni MNiSW ogłosi kolejną edycję rządowego programu kierunków zamawianych. Będą one kładły nacisk również na rozwijanie poszukiwanych przez pracodawców tzw. umiejętności miękkich. Wspólnie z ekspertami określone zostaną kompetencje, których potrzebuje rynek pracy (np. komunikacja, retoryka, autoprezentacja), co umożliwi włączenie humanistyki i nauk społecznych w program kierunków zamawianych, na które w latach 2014–2020 rząd przeznaczy ok. 1,2 mld zł.

Zmiany zasad parametryzacji jednostek

W najbliższych dniach rozpoczną się rozmowy z grupą naukowców, którzy oceniali polskie jednostki naukowe w procesie parametryzacji. Resort nauki jest otwarty na dopracowanie zasad tej oceny w humanistyce i naukach społecznych, tak by jeszcze bardziej uwzględnić ich specyfikę. Nowe zasady wypracuje Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych w konsultacji ze środowiskiem naukowców.

Dalsze finansowanie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki

W „Pakiecie dla humanistyki" znalazł się również zapis MNiSW dotyczący utrzymania Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na jego obecnym poziomie finansowania.

Nauczanie filozofii w liceach

Prof. Lena Kolarska-Bobińska będzie też wspierać pomysł wprowadzenia nauczania filozofii w liceach. Na ten temat minister nauki i szkolnictwa wyższego rozmawiała już z minister edukacji narodowej Joanną Kluzik-Rostkowską.

Opracował: **Wojciech Streich**
Zdjęcia: **www.nauka.gov.pl**

Utrzymać potencjał

Z prof. WOJCIECHEM CHUDZIAKIEM, dyrektorem Instytutu Archeologii UMK, rozmawiają Sławomir Jaskólski i Wojciech Streich

– Został Pan po raz drugi przewodniczącym Zespołu Specjalistycznego Nauk Humanistycznych, Społecznych i Nauk o Sztuce i Twórczości Artystycznej (ZS-1) do oceny wniosków o przyznanie środków finansowych na działalność statutową. Po pierwsze proszę przyjąć gratulacje, a po drugie – proszę powiedzieć, na czym w istocie polega rola tego zespołu.

– Dziękuję za gratulacje. Rola zespołu została ściśle zdefiniowana w rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 5 listopada 2010 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na naukę na finansowanie działalności statutowej. Wspomniane środki są przyznawane w kilku grupach, na podstawie składanych wniosków. Oczywiście, wszystkie aplikacje są przez nas merytorycznie opiniowane. Najważniejsze są wnioski o dotacje na utrzymanie potencjału badawczego – to jest fundament środków statutowych. Kolejne strumienie finansowania dotyczą rozwoju młodych pracowników i uczestników studiów doktoranckich, restrukturyzacji jednostek, specjalnych urządzeń badawczych (SPUB) i baz danych. W naszej gestii leży też opiniowanie wniosków związanych ze zdarzeniami losowymi, które od czasu do czasu dotykają jednostki naukowe. Oceniamy zresztą nie tylko wnioski, ale i raporty z realizacji zadań statutowych.

Fot. Andrzej Romański

Jeśli chodzi o wnioski o dotacje na utrzymanie potencjału badawczego oraz środki służące rozwojowi młodych pracowników i uczestników studiów doktoranckich, nasz wpływ jest do pewnego stopnia ograniczony, bo jak wiadomo, fundusze są przyznawane na podstawie algorytmów. Owszem, bierzemy wnioski pod lupę, oceniamy je pod względem zasadności merytorycznej, oceniamy poszczególne tematy badawcze, również biorąc pod uwagę profil jednostki wnioskującej, bo i tu zdarzają się pewne paradoksy. Większy i bardziej realny wpływ nasze opinie mają na losy wniosków dotyczących restrukturyzacji, SPUB i zdarzeń losowych. Nasza pozytywna opinia z komentarzem dotyczącym zasadności zawartości merytorycznej danego wniosku, a także, co podkreślam, kosztorysu, stanowi podstawę do podjęcia decyzji przez ministra. Żałujemy, że nasza praca idzie na marne, jeśli chodzi o utrzymanie i poszerzanie naukowych baz danych, gdyż ten strumień nie został do tej pory uruchomiony z braku środków (w związku z czym nie opiniowaliśmy dotąd wniosków o takie dotacje).

– Czy opinia zespołu jest wiążąca, czy też minister może, ale nie musi się nią kierować przy podejmowaniu decyzji o przyznaniu środków na działalność statutową?

– Zespół jest organem kolegialnym wspomagającym merytorycznie pracę ministerstwa, jednak opinie zespołu mają charakter niewiążący, aczkolwiek nie spotkałem się w praktyce z podważaniem naszych ocen. Natomiast niekiedy same jednostki odwołują się od decyzji, a wówczas angażowane są komisje odwoławcze, które działają niezależnie od nas. Czasami więc aplikacje trafiają do nas ponownie z uwagami komisji odwoławczej, a nieraz też z poprawkami jednostki. Takich przypadków jest kilkanaście w skali roku. Wszystkich wniosków rozpatrujemy mnóstwo, bo składa je mniej więcej 400 jednostek, a każdy wniosek jest wielopunktowy, więc pracy z tym jest sporo.

– W skład zespołu wchodzą, jak rozumiemy, reprezentanci różnych uczelni i innych jednostek. Z UMK, poza Panem, są tam jeszcze dwie osoby, prof. Danuta Dziawgo oraz dr Krzysztof Pietrowicz. Tymczasem cały zespół liczy sobie osiem osób. Czy nie oznacza to nadreprezentacji UMK?

– Tych osiem osób reprezentuje różne dyscypliny badawcze, takie jak: prawo, zarządzanie, socjologia, historia sztuki, muzykologia, historia z bibliotekoznawstwem, filologia i archeologia. Jest to więc niemal całe spektrum nauk określonych w nazwie zespołu. To prawda, że trzy osoby w tym zespole pochodzą z naszego uniwersytetu, ale ja nigdy nie myślałem o tym jako o nadreprezentacji. W tym składzie pracujemy już trzeci rok, tak że tę sytuację traktuję jako wyraz zaufania do nas i myślę, że ministerstwo jest z nas zadowolone, z naszej pracy, skoro powołało nas ponownie w tym samym składzie. Jednocześnie każda z osób, ze względu na swoje doświadczenie zawodowe, wiedzę i pełnione funkcje, wnosi inną wartość dodaną do prac zespołu.

– Czy proces oceny przebiega według schematu złożonego ze skwantyfikowanych kryteriów? Czy jest tam miejsce na uznaniowość?

– W nauce w ostatnim czasie pojawiało się chyba zbyt wiele tych skwantyfikowanych kryteriów, które w moim odczuciu wątpliwie służą jej dobru, nie-

kiedy wyzwalając niezdrowe instynkty współzawodnictwa. W każdym razie w humanistyce sprawdzają się one co najwyżej średnio. Proces oceny dotyczy przede wszystkim kwestii merytorycznych. Uwzględniamy przy tym nasze doświadczenia i wiedzę, ale bierzemy pod uwagę też poprawność formalną. Zauważyłem pewną prawidłowość: im lepsze, wyżej oceniane jednostki, tym lepiej przygotowane wnioski. Wydawałoby się, że te słabsze powinny się bardziej starać, przykładając większą wagę do wniosków, a jednak widać, że w lepszych uczelniach po prostu jest lepsza obsługa. Zdarza się, że dostajemy wnioski „pisane na kolanie", ale wtedy je odsyłamy do jednostek – przy czym dotyczy to wspomnianych dwóch podstawowych strumieni finansowania, czyli utrzymania potencjału badawczego oraz rozwoju młodych pracowników i uczestników studiów doktoranckich, bo w przypadku pozostałych raczej nie ma miejsca na poprawki.

– Czy członkowie zespołu próbują, i mają możliwość, forsować swoje zdanie po to, aby ich macierzysta instytucja zyskała więcej niż inne?

– To pytanie potraktowałbym jako niestosowne, ale rozumiem, że dotyczy zasad etyki i mechanizmów funkcjonowania zespołu. Może nawet warto zadawać takie pytania w dobie wysoko rozwiniętej konkurencyjności w nauce. Nasze gremium jest z założenia neutralne i w naszym przypadku niedopuszczalne jest lobbowanie za interesami jednostki. Jeżeli rozpatrujemy na naszych posiedzeniach punkty dotyczące naszych macierzystych jednostek, to my się wyłączamy nie tylko z głosowań, ale i z dyskusji.

– W jaki sposób różni się sposób finansowania jednostek ocenianych przez różne zespoły? Poza zespołem, którym kieruje Pan Profesor, są jeszcze dwa inne – zespół zajmujący się jednostkami z obszaru nauk o życiu oraz nauk technicznych i ścisłych.

– Zasadniczych różnic nie ma. Zespoły obradują oczywiście oddzielnie, choć nieraz dochodziło do spotkań przewodniczących zespołów. Czasami chodziło o wypracowanie wspólnej strategii w ocenie wniosków, raz nawet spotkaliśmy się z ministrem prof. Markiem Ratajczakiem, aby przedstawić nasze uwagi dotyczące kryteriów oceny wniosków oraz funkcjonowania zespołów. Spotkanie było bardzo pożyteczne i mam nadzieję, że konkluzje znajdą w przyszłości swoje odzwierciedlenie w odpowiednich rozporządzeniach. Myślę przede wszystkim o różnicach w interpretacjach między zespołami specjalistycznymi a urzędnikami ministerstwa.

– Skoro jest Pan przewodniczącym takiego zespołu, i to już drugą kadencję, ma Pan duże doświadczenie w zakresie oceny wniosków o przyznanie środków finansowych na działalność statutową. W takim razie czy doradza Pan osobom z UMK przygotowującym takie wnioski? Jakich najważniejszych rad mógłby Pan im udzielić?

– Owszem, zdarzały się takie sytuacje, że dostawałem pytania od osób z różnych wydziałów UMK. Gdybym miał coś doradzać: naprawdę warto dokładnie zaznajomić się z treścią właściwego rozporządzenia, a także ustawy o finansowaniu nauki. Wydaje mi się, że wszyscy w naszym środowisku wiedzą o istnieniu tych aktów prawnych, ale mało kto się z nimi zapoznał.

Sądzę, że niewiele osób zdaje sobie sprawę z istnienia różnych strumieni finansowania, które mogą podreperować budżety jednostek. Myślę tu np. o restrukturyzacji. Czasami w celu usprawnienia działalności warto zmienić strukturę jednostki, i właśnie finansowaniu takich operacji służy ten strumień. We wniosku należy uwzględnić niezbędne koszty takiego zabiegu, w tym nowe etaty, przystosowanie pomieszczeń, a nawet zakupy jakichś urządzeń, np. komputerów. Te wnioski muszą być oczywiście dobrze uzasadnione merytorycznie, pozytywnie zaopiniowane przez władze rektorskie, włącznie z biznesplanem, który jest nieodłącznym elementem tego typu przekształceń. Jeżeli chodzi o SPUB, to uważam, że powinniśmy szerzej korzystać także z tego strumienia, bo w końcu może on służyć utrzymaniu nie tylko wielkich urządzeń technicznych, ale też baz badawczych, laboratoriów czy pracowni, które przecież funkcjonują w strukturze naszej Uczelni. Nierzadko do tego funkcjonowania rzeczywiście konieczne są środki zewnętrzne, a granty uzyskujemy przecież niesystematycznie.

Muszę też powiedzieć, że widzę dużą dysproporcję między liczbą wniosków składanych przez UMK a tych pochodzących z innych czołowych polskich uniwersytetów, i to niestety na naszą niekorzyść. Mówię oczywiście o naukach, którymi zajmuje się mój zespół. Zachęcałbym do wnioskowania o środki na te cele. Oczywiście restrukturyzacja musi być procesem realnym, ale często takie sprawy załatwia się – niepotrzebnie – własnym sumptem. Restrukturyzacja nie musi zresztą obejmować całego wydziału, wystarczy zmiana struktury instytutu. Podsumowując, powinniśmy częściej składać wnioski dotyczące restrukturyzacji i SPUB, pamiętając jednak przy ich sporządzaniu, że są to strumienie służące tylko badaniom naukowym, a nie dydaktyce.

– Jakie błędy są najczęściej popełniane przez wnioskodawców?

– Trochę inaczej podchodzimy do wniosków związanych z utrzymaniem potencjału badawczego oraz rozwojem młodych pracowników i uczestników studiów doktoranckich, a inaczej do pozostałych. W przypadku tych dwóch pierwszych często mamy do czynienia z ogólnikowością wniosków i raportów, brakiem zrozumienia, czym jest wieloletni temat statutowy, a czym są doraźne zadania. Zdarza się, że jako temat statutowy wnioskodawcy podają bardzo dziwne rzeczy, jak na przykład łączność internetowa czy zakup czasopism. To wszystko jest jednak do sprostowania i z tym nie ma problemu. Gorzej jest w przypadku restrukturyzacji czy SPUB, bo tu źle, ogólnikowo przygotowany kosztorys „kładzie" wniosek. Każdy planowany wydatek trzeba odpowiednio uzasadnić, bo tylko wtedy zespół i urzędnicy mogą merytorycznie ocenić plan. Jednak lista popełnianych błędów byłaby naprawdę długa i nie byłaby zamknięta. Dodam jeszcze, że w przypadku dokumentów związanych z utrzymaniem potencjału badawczego oraz rozwojem młodych pracowników i uczestników studiów doktoranckich, jeżeli wymagają one poprawy, to odsyłamy je do jednostek, co oczywiście wydłuża cały proces i opóźnia moment przekazania środków jednostce. A niektóre wnioski wymagają naprawdę istotnych korekt, bo czasami jednostka zatrudniająca na przykład 200 osób we wniosku zamieszcza jeden (!) temat statutowy, i jeszcze słabo go opisuje, nie wspominając o spodziewanych efektach. Muszę powiedzieć, że w przypadku jednostek UMK wnioski, które trafiają do naszego zespołu, zawsze są bardzo dobrze przygotowane i żadnych problemów z nimi nie mieliśmy.

– Z przeszłości pamiętamy jednak, jak niektóre dziekanaty narzekały, że pracownicy nie chcą poda-

Za kurtyną resocjalizacji

Za kurtyną resocjalizacji. Droga do wolności to temat I międzynarodowego seminarium, które 28 marca organizuje Sekcja Resocjalizacji przy Wydziale Nauk Pedagogicznych. Miejscem obrad będzie Collegium Humanisticum.

Seminarium jest przeznaczone dla naukowców, studentów i pracowników placówek o charakterze resocjalizacyjnym. Zamierzeniem organizatorów jest stworzenie warunków do interdyscyplinarnej dyskusji nad badanymi zjawiskami. Osiągnięcie tego będzie możliwe dzięki seminaryjnej formie spotkania, które podzielone zostanie na sesję plenarną oraz panele tematyczne. Panele odpowiednio dotyczyć będą badanych zjawisk: demoralizacji, resocjalizacji, readaptacji.

Gośćmi seminarium będą m.in. reprezentanci Ministerstwa Sprawiedliwości, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Kuratorów Sądowych, brytyjskiej probacji oraz Krajowej Rady Kuratorów. Wśród gości zagranicznych są: Sarah Mainwaring (Director of Probation, Rotherham), Jan Hannant (Director of Probation, Sheffield) oraz Robert J. Cotterell (Deputy Director of Barnsley Unpaid Work). W spotkaniu uczestniczyć będą także studenci i pracownicy z wielu polskich uczelni, m.in. z Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Gdańskiego, Akademii Pedagogiki Specjalnej, Pedagogium, Wielkopolskiej Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Środzie Wielkopolskiej, Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej, UMK.

Za kurtyną resocjalizacji.
Droga do wolności

Seminarium odbędzie się pod honorowym patronatem dyrektora Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Bydgoszczy, Wielkopolskiego Stowarzyszenia Kuratorów Sądowych oraz dziekana Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK. **(A.P.)**

Dyżury redakcyjne

W każdy wtorek i piątek – od godz. 11 do 13 – na specjalnym dyżurze czeka przedstawiciel naszej redakcji. Można do niego zgłosić nurtujące środowisko akademickie tematy. Można również przyjść z gotowym artykułem o imprezie, ciekawym wyjeździe naukowym, stażu, ważnych sprawach naszego Uniwersytetu.

Czekamy w redakcji „Głosu" (ul. Gagarina 39, I p., pok. 5). Można do nas zadzwonić (tel. 56-611-42-89), napisać e-maila (glos-umk@umk.pl). Jesteśmy obecni również na Facebooku (www.facebook.com/glosuczelni).

Winicjusz Schulz
redaktor naczelny „Głosu Uczelni"

wać tematów badawczych i panie z dziekanatów musiały je same wymyślać…

– Takiego zachowania zupełnie nie rozumiem. Myślę, że w obecnych czasach nikt tak nie postępuje. Przecież na realizację tych tematów ministerstwo przyznaje pieniądze. Natomiast formuła wniosków pomaga w porządkowaniu spraw dotyczących organizacji badań naukowych na wydziale.

– Od kilku lat nakłady na działalność statutową są zmniejszane co roku o odpowiedni procent. Oczywiście, najmniej tracą na tym jednostki z najwyższą kategorią. Czy ten trend będzie utrzymywany, czy też możemy spodziewać się tutaj jakichś zmian?

– Nie mam na ten temat żadnych informacji. Plotki krążą też po ministerialnych korytarzach, ale konkretnych wiadomości nie ma. Trend rzeczywiście jest zauważalny i chciałbym, żeby się on odwrócił, ale też w najbliższym czasie nie widzę na to szans. W obecnej sytuacji jednostki muszą opierać swoją działalność na grantach zewnętrznych, krajowych czy międzynarodowych. Problem jest, bo w końcu nie wszyscy mogą dostać granty, tym bardziej że konkurencja jest coraz większa. Ponadto niektóre dyscypliny są uprzywilejowane kosztem innych, a instytucje organizujące konkursy o finansowanie projektów badawczych promują poszczególne zespoły, a nawet poszczególnych badaczy, a nie całe jednostki. Tymczasem jednostka musi mieć pieniądze na utrzymanie swojego potencjału badawczego, czyli na realizację tematów statutowych. Jeśli chodzi o instytuty PAN, otrzymywane przez nie dotacje statutowe są znacząco wyższe niż te przyznawane wydziałom uczelni. Problem jest ostrzejszy w przypadku uczelni, mniej dotyczy instytutów PAN, bo my prowadzimy badania naukowe w powiązaniu z dydaktyką. Jestem przekonany, że uszczuplanie środków na badania przełoży się negatywnie na jakość kształcenia, i tego się najbardziej obawiam. Najgorzej by było, gdyby pracownicy bez grantów w ogóle nie mieli środków na jakąkolwiek działalność badawczą.

– Niebawem wydziały zaczną przygotowywać wnioski o dotacje na działalność statutową na 2015 rok. Czy powinniśmy się spodziewać jakichś zmian w zakresie kryteriów oceny wniosków?

– Kryteria pozostaną po staremu, ewentualnie z pewnymi niewielkimi modyfikacjami, wszystko zależy od daty wejścia ustawy o zmianie ustawy o zasadach finansowania nauki, która jest obecnie na etapie prac parlamentarnych. Zapowiada się natomiast na przyszłość ograniczenie zakresu zadań naszych zespołów specjalistycznych. Pan minister przychylił się do naszej prośby i zespoły nie będą już opiniować wniosków, ale same raporty z wykorzystania środków. Z jednej strony zmniejszy to nakład naszej pracy, ale z drugiej strony przyspieszy podział i przekazanie środków przez ministerstwo do jednostek – już w styczniu, a nie jak obecnie w kwietniu.

– Dziękujemy za rozmowę.

Kłopot czy wyzwanie?

Jakie jest miejsce ucznia zdolnego w naszym systemie oświaty? Co system ten może mu zaoferować? Rozwijamy talenty czy jednak gubimy je? 10 marca na UMK odbyło się seminarium ,,Uczeń zdolny w systemie oświaty – kłopot czy wyzwanie", którego uczestnicy debatowali na temat problemów merytorycznych, finansowych i prawnych związanych ze wspomnianym tematem. Patronat nad seminarium objęli: wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński, wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes oraz marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki.

Seminarium to świetnie wpisało się w rozwiązania postulowane od lat przez UMK, a niedawno formalnie przedstawione także w liście rektora prof. Andrzeja Tretyna do minister edukacji Joanny Kluzik-Rostkowskiej. Przypomnijmy, że rektor UMK – także w kontekście wciąż nierozwiązanego długofalowo problemu finansowania działalności Zespołu Szkół Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Gimnazjum i Liceum Akademickiego – nie tylko apelował do władz resortu o zajęcie się tym zagadnieniem, ale także zadeklarował pomoc UMK w pracach legislacyjnych dotyczących kształcenia uzdolnionej młodzieży. GiLA – sztandarowa placówka w Polsce, od lat plasująca się w ścisłej czołówce najlepszych szkół w naszym kraju – wciąż czeka na rozwiązania systemowe, które umożliwią jej i podobnym szkołom stabilne funkcjonowanie i rozwój. Niedawny (kolejny już) sukces GiLA w dorocznym prestiżowym rankingu „Perspektyw" był dla rektora UMK świetną okazją do ponownego zwrócenia uwagi kierownictwa resortu edukacji na to, że problem pracy z uczniem zdolnym wymaga odrębnych, satysfakcjonujących w dłuższej perspektywie (a nie tylko doraźnych) rozwiązań legislacyjnych.

We wspomnianym seminarium (w sali konferencyjnej Hotelu Uniwersyteckiego) uczestniczyła prorektor UMK ds. kształcenia prof. Beata Przyborowska, a w gronie prelegentów byli wybitni teoretycy i praktycy, którzy na co dzień zajmują się uczniami ze szczególnymi uzdolnieniami w różnych dziedzinach. Głos zabrali: prof. Wiesława Limont (na zdjęciu) z Wydziału Sztuk Pięknych UMK (,,Model struktur uzdolnień kierunkowych"), prof. Lech Górniewicz z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (,,Niektóre formy pracy z młodzieżą szkolną matematycznie uzdolnioną"), prof. Piotr Błajet z Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK, z-ca kierownika Uniwersyteckiego Centrum Sportowego (,,Sportowiec utalentowany czy zdolny – konteksty edukacyjne"), mgr Adam Zok z Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych w Bydgoszczy (,,Kompleksowe wsparcie szkoły jako ważny czynnik rozwoju talentu muzycznego"), mgr Joanna Cieślikowska z Wydziału Sztuk Pięknych UMK (,,Praca nauczyciela z uczniem zdolnym w świetle przepisów prawa oświatowego").

Winicjusz Schulz

Fot. Andrzej Romański

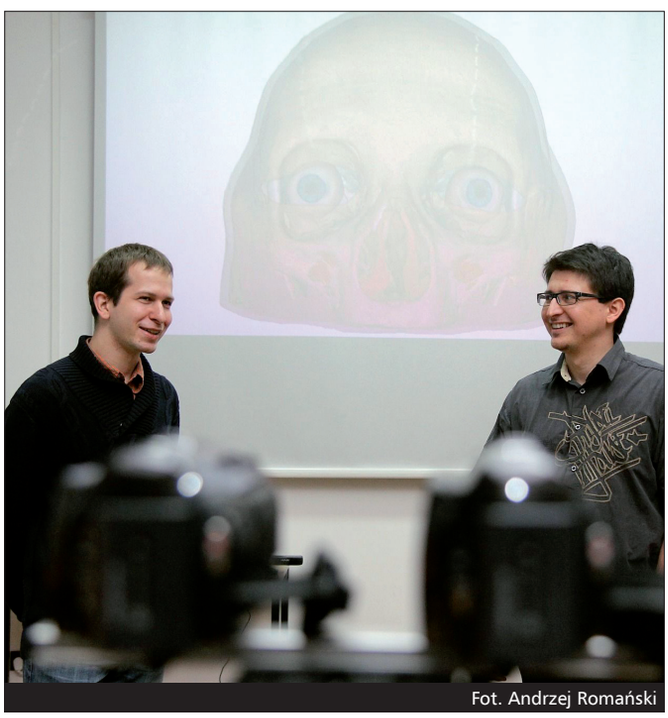
Fot. Andrzej Romański

Laur dla najlepszych

Dr Michał Chlebiej i mgr Andrzej Rutkowski z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK zostali uhonorowani Nagrodami Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego – laurami „Najlepszym z Najlepszych" w kategorii ochrona zdrowia.

O obu młodych naukowcach już obszernie w „Głosie Uczelni" pisaliśmy, a z dr. Michałem Chlebiejem opublikowaliśmy wywiad. Przypomnijmy zatem, że naukowcy z UMK wspólnie z prof. Jerzym Gieleckim i dr Anną Żuradą z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zdobyli główną nagrodę na 62. Światowych Targach Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik za „Interaktywny system fuzji morfologicznej struktur jako narzędzia planowania, szkolenia i dokumentowania operacji z wykorzystywaniem intermodalnych obrazów 3D" („Interactive fusion system of multiple 3D data as a surgical preoperative strategy and educational tool"). Ten pomysł, będący bardzo cennym narzędziem dla medyków (ale nie tylko), został jednogłośnie uznany podczas BRUSSELS INNOVA 2013 (14–16 listopada 2013 r.) za najlepszy.

Laury „Najlepszym z najlepszych" w tym roku przyznawane są już po raz jedenasty. Uroczysta gala wręczenia wyróżnień odbędzie się 4 kwietnia w Olsztynie. **(w)**

Z posiedzenia Senatu

Na początku lutowych obrad Senatu, w nawiązaniu do tradycji sprzed lat, rektor prof. Andrzej Tretyn złożył gratulacje pracownikom, którzy w ostatnim czasie uzyskali tytuły naukowe (prof. dr hab. Grażyna Malukiewicz z Wydziału Lekarskiego oraz prof. dr hab. Jacek Bartyzel z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych) i mianowania na stanowiska profesorskie (prof. dr hab. Krzysztof Rubacha z Wydziału Nauk Pedagogicznych, dr hab. Lech Zieliński z Wydziału Filologicznego, dr hab. Piotr Piszczek z Wydziału Chemii oraz dr hab. Jarosław Kłaczkow z Wydziału Nauk Historycznych).

W jedynym komunikacie rektor podsumował wyniki spotkania reprezentacji Uniwersytetu z władzami samorządu miejskiego Torunia. Zapowiedziano m.in. ufundowanie przez prezydenta Michała Zaleskiego stypendiów dla szczególnie zdolnej młodzieży. Ogłoszono ponadto, że przebudowa ulicy Sienkiewicza w Toruniu dobiegnie końca w marcu, a nowa linia tramwajowa będzie gotowa w końcu czerwca. Zaraz po tym rozpocznie się gruntowny remont ulicy Gagarina. Także wewnętrzne ulice uniwersyteckie zostaną w tym roku wyremontowane.

Tym razem postawiono tylko jeden wniosek awansowy – o mianowanie prof. dr. hab. Mirosława Bylickiego z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony. Senat zaopiniował ten wniosek pozytywnie.

Następnie rektor prof. Andrzej Tretyn zaprezentował dane dotyczące zatrudnienia na Uniwersytecie w latach 2005–2013. W części toruńskiej w tym czasie więcej było pracowników niebędących nauczycielami niż nauczycieli akademickich. Zmieniło się to dopiero w roku bieżącym. Rekordowy poziom zatrudnienie osiągnęło w 2008 (wyborczym) roku. Charakterystyczne, że liczba nauczycieli systematycznie, choć powoli, rośnie mimo spadającej liczby studentów (w sumie o 10 tys.). Powinno to oznaczać z jednej strony poprawę dostępu studentów do wykładowców, a z drugiej redukcję liczby realizowanych godzin ponadwymiarowych. A jednak liczba nadgodzin spadła dopiero w tym roku. W zasadzie na wszystkich wydziałach wzrasta obecnie liczba godzin zaliczanych do pensum dydaktycznego, a maleje nadgodzin.

W części bydgoskiej liczba nauczycieli akademickich zawsze była sporo wyższa niż pozostałych pracowników. Ogółem zatrudnienie w latach 2005–2013 wzrosło tam o 200 etatów, przy czym towarzyszył temu również sukcesywny wzrost liczby studentów. Kłopotem generującym duże koszty jest tam jednak bardzo duża, i rosnąca, liczba nadgodzin.

Właśnie z tego powodu bydgoskie wydziały porozumiały się co do zwiększenia pensum dydaktycznego dla większości grup nauczycieli akademickich, co znalazło odzwierciedlenie w zmianie uchwały nr 32 Senatu UMK z dnia 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych na UMK. Nowa uchwała przeszła jednogłośnie.

Następnie zmieniono uchwałę nr 32 Senatu UMK z dnia 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych na UMK. Chodziło tym razem o uwzględnienie nowych kierunków, a także pewne modyfikacje efektów kształcenia na niektórych już realizowanych studiach.

W dalszej części obrad odbyła się dyskusja na temat kierunków studiów. Na wniosek dziekana Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska utworzono studia na kierunku „nauczanie przyrody". Będą one prowadzone we współpracy z Wydziałem Nauk o Ziemi i innymi jednostkami, w istocie zastępując dotychczas funkcjonujące dwie konkurencyjne specjalności nauczycielskie. Następnie Senat zgodził się na utworzenie kierunku „filologia klasyczna i studia śródziemnomorskie" na Wydziale Filologicznym. Jest to reakcja na słabnące nabory na niektóre specjalności (filologia klasyczna, wiedza o kulturze śródziemnomorskiej oraz hellenistyka), a zarazem próba ratowania filologii klasycznej. Cała operacja ma zmniejszyć obciążenie pracowników Wydziału Filologicznego zadaniami dydaktycznymi.

Dwie kolejne propozycje pochodziły z Wydziału Nauk Pedagogicznych, a dotyczyły prowadzenia kierunków „pedagogika specjalna" i „praca socjalna". Obecnie oba kierunki są realizowane tylko na pierwszym stopniu studiów, toteż Wydział chce ich absolwentom umożliwić kontynuowanie nauki bez zmieniania uczelni. Choć nikt z uczestników obrad nie miał wątpliwości co do zasadności obu wniosków, zostały one ostatecznie zdjęte z porządku obrad i nie były głosowane. Powodem były istotne uchybienia formalne, których wnioskodawcy nie wyeliminowali do czasu posiedzenia Senatu.

W kolejnym punkcie zmieniono uchwałę nr 77 Senatu UMK z dnia 21 maja 2013 r. w sprawie warunków i trybu rekrutacji na pierwszy rok studiów w roku akademickim 2014/2015. Zmiana była konieczna ze względu na utworzenie nowych kierunków studiów, które trzeba było wpisać. Drugi powód to wznowienie naboru na kierunek „turystyka i rekreacja" prowadzony na Wydziale Nauk o Ziemi. Trzeci to poszerzenie oferty kierunków już realizowanych o nowe formy bądź poziomy studiów. Czwarta przyczyna zmian polegała na skorygowaniu zasad naboru na wybrane kierunki studiów.

Kolejna przyjęta uchwała dotyczyła zmian składów osobowych komisji senackich do końca kadencji 2012–2016. W niektórych komisjach trzeba było po prostu zastąpić studentów, którzy już zakończyli edukację.

Następny punkt był poświęcony wprowadzeniu zmian w Statucie Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Biziela w Bydgoszczy. Wszystkie zmiany mają charakter porządkowy.

Dwa dalsze punkty były związane z inwestycjami realizowanymi w bydgoskiej części Uniwersytetu, a konkretnie pokryciem wymaganych wkładów własnych. Po pierwsze z myślą o kontynuacji „wieloletniego programu medycznego rozbudowy i przebudowy Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy", o łącznej wartości 326 mln zł, Senat zgodził się na sprzedaż nieruchomości zabudowanej przy ul. Kurpińskiego 19 w Bydgoszczy. Po drugie w celu pomyślnego dokończenia budowy trzeciego akademika przyjęto uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na ustanowienie hipoteki umownej na nieruchomości UMK zlokalizowanej w Bydgoszczy na zabezpieczenie wierzytelności ING Banku Śląskiego S.A. z siedzibą w Katowicach.

Przed wolnymi wnioskami i zapytaniami Senat przyjął jeszcze uchwałę o współpracy instytucji szkolnictwa wyższego pomiędzy Rosją, Niemcami a Polską (trialog). W istocie chodzi o współpracę trójstronną między UMK, Bałtyckim Uniwersytetem Federalnym im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie oraz Uniwersytetem Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji zaapelował do pracowników o dotrzymywanie ogłaszanych przez pion nauki terminów składania dokumentów związanych z konkursami o finansowanie projektów badawczych. Po drugie prorektor zapowiedział zmiany w zakresie nastawienia Uniwersytetu do współpracy z otoczeniem biznesowym.

Sławomir Jaskólski

Święto Uniwersytetu 2014

Tegoroczne Święto Uniwersytetu przypadło w trzecim dniu obowiązywania nowych zasad gospodarki finansowej na UMK. Sporo więc mówiono podczas obchodów o sytuacji i przyszłości naszej Uczelni.

Główne uroczystości Święta Uniwersytetu (tak od tego roku nazywa się dotychczasowe Święto Uczelni) zorganizowano w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki ,,Od Nowa" – przypomnijmy, że uniwersytecka aula przechodzi gruntowną modernizację, która zakończy się latem.

W przemówieniu rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn przypomniał, że wraz z semestrem letnim weszły w życie nowe zasady gospodarki finansami, poważnie zwiększające autonomię finansową Wydziałów, ale także ich odpowiedzialność za ponoszone wydatki. – Wszystkie działania, które zostały dotąd podjęte i które będą konieczne w przyszłości, służą interesowi naszego Uniwersytetu i jak najlepszemu wykorzystaniu naszego potencjału. Jestem przekonany, że autonomia finansowa wydziałów doprowadzi do celu, który musimy spełnić – zrównoważenia naszego budżetu w ciągu trzech najbliższych lat – mówił rektor.

Sporo miejsca w swoim wystąpieniu rektor Tretyn poświęcił sprawom kadrowym – fundusz płac to największa pozycja w budżecie naszej Uczelni. Przypomniał, że zatrudnienie na UMK zmniejszyło się w ciągu ostatniego roku o kilkadziesiąt osób, zapowiedział także nowe zasady udzielania zgody na dodatkowe zatrudnienie nauczycieli akademickich. – Praca poza Uniwersytetem nie może wzmacniać naszej bezpośredniej konkurencji ani negatywnie wpływać na zaangażowanie we własny rozwój naukowy – wyjaśniał.

W tym roku kontynuowany będzie ministerialny program podwyżek płac. Jak zapowiedział rektor UMK, podział pieniędzy będzie przedmiotem konsultacji ze związkami zawodowymi i przedstawicielami wszystkich grup pracowniczych. Wiadomo jednak, że połowa środków przeznaczonych na podwyżki będzie miała charakter uznaniowy. Jak wyjaśnił prof. Tretyn, przy ich rozdziale pod uwagę będą brane wyniki pracy naukowej i dydaktycznej oraz zaangażowanie w rozwój Uniwersytetu.

W trakcie Święta Uniwersytetu wręczane są dyplomy nowym doktorom habilitowanym i przeprowadzana jest promocja doktorska. W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy habilitację na UMK uzyskały aż 83 osoby. Co trzeci pracownik naukowy naszej Uczelni ma dziś stopień doktora habilitowanego, a prawie pięćset osób z tym stopniem jest zatrudnionych na stanowisku profesora. – W czasach gdy pojęcie sukcesu stało się mocno zdewaluowane, efekty ciężkiej pracy naukowej są prawdziwym, cennym osiągnięciem – mówił rektor UMK, gratulując nowo promowanym doktorom i doktorom habilitowanym.

Rektor przypomniał o kilku ważnych rocznicach, które przypadają w 2014 r. To dziesięciolecie połączenia UMK z bydgoską Akademią Medyczną, dziesiąta rocznica wręczenia Janowi Pawłowi II doktoratu honoris causa naszej Uczelni oraz piętnasta rocznica wizyty papieża na UMK. Rektor przywołał także wydarzenia sprzed 25 lat – początek demokratycznych przemian w Polsce i Europie Wschodniej i przypomniał, że uniwersytety poddane były szczególnej kontroli władz PRL. – Prawda była tą wartością, której ówczesne władze państwowe bały się szczególnie mocno, ograniczano więc wolność badań naukowych, narzucano jedynie słuszne interpretacje ich wyników, objęto nasze środowisko szczególną obserwacją i inwigilacją. Jednak Uniwersytet Mikołaja Kopernika, jego pracownicy i studenci wyszli z tego trudnego egzaminu z godnością, udowodniliśmy swoje przywiązanie do najwyższych wartości, w tym umiłowania prawdy i wolności – mówił.

Podczas uroczystości wręczono medale i odznaczenia państwowe zasłużonym pracownikom Uniwersytetu (listę uhonorowanych przedstawiliśmy w poprzednim numerze „Głosu"). **(czy)**

Zdjęcia: **Andrzej Romański**

Filmowo na Święto Uniwersytetu

Chór Akademicki UMK w Toruniu (przygotowanie: Izabela Szyma-Wysocka i Arkadiusz Kaczyński), Chór Collegium Medicum UMK z Bydgoszczy (przygotowanie Janusza Staneckiego) oraz Toruńska Orkiestra Symfoniczna uczciły tradycyjnym galowym koncertem tegoroczne obchody Święta Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. 18 lutego w Sali Wielkiej Dworu Artusa w Toruniu rozbrzmiewała muzyka filmowa.

Największe produkcje kinowe ostatnich dekad swój sukces kasowy zawdzięczają wspaniałym kreacjom aktorskim, genialnym scenariuszom, kunsztownej reżyserii, a często też efektom specjalnym. Jednak w znacznej mierze efekt osiągany był również dzięki kompozytorom. Ich kompozycje i aranżacje, a zwłaszcza oryginalna melodyka fraz muzycznych, wnosiły do fabuły filmu dynamizm, dramaturgię i specyficzną, niepowtarzalną atmosferę niezwykłości. Wielopokoleniowe uwielbienie dla sagi *Star Wars* jest podsycane wzniosłym brzmieniem muzyki Johna Williamsa, takim jak w innych jego kompozycjach (np. serie filmowe *Indiana Jones*, *Park Jurajski*, *Szczęki* i wiele innych). Nie sposób również wyobrazić sobie trylogii *Władca Pierścieni* w oprawie innych tematów muzycznych niż te skomponowane przez Howarda Shore'a czy obrazu *Misja* bez Ennia Morricone. Przykładem może być każdy z filmów, których tematy złożyły się na koncert z okazji Święta Uniwersytetu. Repertuar muzyki filmowej stanowiący program muzyczny tego wieczoru jest nieczęsto wykonywany z uwagi na maksymalnie rozbudowany aparat wykonawczy. Do etatowego składu Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej doangażowano kilkunastu muzyków, przede wszystkim instrumentalistów dętych, bez których nie byłoby możliwe osiągnięcie pełni brzmienia, znanego tak bardzo z nagrań oryginalnej ścieżki dźwiękowej.

Koncert organizowany tradycyjnie z udziałem chórów UMK i orkiestry był w tym roku niecierpliwie wyczekiwany od kilku tygodni. Niestety, Sala Wielka Dworu Artusa pomieściła tylko 250 osób, gości zaproszonych przez władze UMK. Estrada rozbudowana na potrzeby powiększonej liczebnie orkiestry uszczupliła widownię. Nieliczne wejściówki rozdano w ciągu zaledwie kilku minut po otwarciu kasy! Słowo wprowadzające publiczność w muzyczny koloryt sztuki filmowej wygłosił prof. Piotr Skrzypczak z Katedry Kulturoznawstwa UMK. Wykonawcy pod batutą młodego dyrygenta Macieja Sztora bez wątpienia wprawili słuchaczy w zachwyt. Tematy muzyczne z takich filmów, jak: „Gwiezdne wojny", „Szeregowiec Ryan", „Misja", „Gladiator", „Władca Pierścieni" i „Titanic", rozpoznawalne od pierwszych taktów partytury, zostały trafnie dobrane do programu, stanowiąc ponadgodzinny spektakl muzyczny. Dodatkowo, wyświetlane w tle muzyki multimedialne projekcje, przygotowane przez zespół TV UMK, przywoływały w pamięci słuchaczy emocje towarzyszące im podczas oglądania premier tych filmów. Celowo budowany muzycznie nastrój udzielał się publiczności, która po każdym utworze żywiołowo nagradzała muzyków brawami. Dało się zauważyć, że muzyka prowokowała spontaniczne reakcje słuchaczy – od pełnej ekspresji, uśmiechu, aż po skupienie i głębokie zadumanie. Niektórzy przymykali powieki, aby całkowicie poddać się nurtowi muzyki! Zaś na twarzach wykonawców, zwłaszcza chórzystów, dało się dostrzec koncentrację i pełne zaangażowanie. Pasja wykonawcza połączona z radością śpiewania to atut amatorskich chórów UMK. Goszczący od wielu lat na estradach filharmonicznych Chór Akademicki za każdym razem potwierdza, że jest godnym i równorzędnym partnerem dla zawodowej orkiestry i dyrygenta. Podjęcie się próby wykonania tak trudnego repertuaru, a przy tym dobrze znanego powszechnie z doskonałych nagrań, było dla akademików tym razem dużym wyzwaniem. Chór Akademicki niejednokrotnie przygotowywał już wielkie formy wokalno-instrumentalne, msze, kantaty, oratoria i fragmenty dzieł operowych. Natomiast tego typu materiał był swego rodzaju „repertuarową" premierą. Tym bardziej żal jest kolejnej „jednorazowej" produkcji muzycznej naszych chórów uniwersyteckich. Koncert z konieczności miał formułę zamkniętą, jednak wzbudził ogromne zainteresowanie miłośników muzyki, zwłaszcza studentów, przy znikomej promocji czy wręcz jej braku! Pozostaje mieć nadzieję, że kolejne tego typu wydarzenia artystyczne uzyskają pełnię brzmienia w „nowej" Auli UMK, idąc w parze z szerszą promocją Uniwersytetu i jego muzycznej wizytówki, którą powinien być Chór Akademicki.

Fot. Andrzej Romański

Poza Świętem Uniwersytetu, którego koncert był uświetnieniem, Chór Akademicki UMK zainaugurował również obchody jubileuszu XXXV lecia swojego istnienia. Powstał 12 lutego 1979 roku z inicjatywy Bożeny Jankowskiej, wieloletniej kustosz zbiorów muzycznych Biblioteki UMK. Od 10 lat dyrygentem chóru jest Arkadiusz Kaczyński. Głównym punktem obchodów będzie galowy koncert z udziałem Orkiestry *Capella Bydgostiensis* z Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy i zaproszonych artystów – w sobotę, 21 czerwca 2014 roku. Miejsce koncertu jest na etapie negocjacji.

Anna Jedut

Maryla Żuławska – z przeszłości dla przyszłości

Właściwie: Maria, ale Marek Żuławski nazywał ją Marylką – i została już Marylą Żuławską – młodą najpierw żoną dojrzałego mężczyzny, a później, teraz: wdową po jednym z największych malarzy polskich XX wieku. Gdyby nie urodziła się w Ciechocinku i nie czuła bliskiego związku z tą ziemią, z Toruniem, czy odpowiedziałaby na bardzo nieśmiałą prośbę o pomoc w tworzeniu Galerii Sztuki Polskiej na Obczyźnie, z którą to prośbą zwróciłem się do niej w styczniu 2002 r.? Czy podarowałaby Uniwersytetowi Mikołaja Kopernika pierwszych sześć obrazów olejnych, wielkich i ważnych dla twórczości męża? Zapewne tak, bo ponad wszystko, ponad sympatie dla małej ojczyzny, zawsze kierował nią imperatyw, któremu na imię „sztuka Marka Żuławskiego". Tej bezwzględnej konieczności dbania o pamięć po mężu podporządkowała całe swoje życie. Wspaniałym zbiegiem okoliczności spotkaliśmy się w tym samym miejscu.

W styczniu i lutym 2002 r., decydując się na organizację wystawy, wysłaliśmy do kilkudziesięciu osób na świecie prośbę o pomoc w poszerzeniu kolekcji. Jedną z pierwszych osób, które odpisały, była Maryla Żuławska. Zdecydowała się wówczas powierzyć opiece Archiwum Emigracji sześć obrazów olejnych męża, zdeponowanych w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Trafiły one do Torunia w marcu 2002 r. i natychmiast zostały pokazane na prowizorycznej wystawie w Bibliotece Uniwersyteckiej. Nie było jeszcze Muzeum. Ale oprócz tych obrazów była też obietnica następnych, które trzeba było jednak odebrać z pracowni w Londynie. Tak się też stało. W październiku 2002 r. przywieźliśmy z Londynu pierwszy wielki (nie tylko ilościowo) dar Maryli Żuławskiej. Złożyły się nań dzieła z własnych zbiorów, wyjmowane z szaf i szuflad, oraz „wyproszone" od innych, bo dla Uniwersytetu w Toruniu: ze zbiorów Halimy Nałęcz, Pooki Kępińskiej i pewnie wielu innych. Przyjechały archiwa Drian Gallery – jednej z dwóch polskich galerii w Londynie – oraz kilkaset prac w różnych technikach: Zygmunta Turkiewicza, Davida Messera, Jerzego Stockiego, Halimy Nałęcz, Władysława Szomańskiego, Tadeusza Ilnickiego, Haliny Sukiennickiej, Stefana Starzyńskiego, Józefa Piwowara, Antoniego Dobrowolskiego i przede wszystkim Halinki Korn-Żuławskiej oraz Marka Żuławskiego. Wiele z tych prac pokazaliśmy na wielkiej wystawie pn. Mała Galeria Sztuki Polskiej na Obczyźnie, którą przygotowaliśmy w listopadzie 2002 r. Kolejne dary od Maryli Żuławskiej przyjechały w lipcu 2003, maju i wrześniu 2004 i jeszcze w maju 2005 – gdy było już Muzeum Uniwersyteckie; największy, dostarczony tirem, dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyjechał jesienią 2006 r. Wówczas to Dominika Czyżak napisała w „Głosie Uczelni" (12/2006): „Pierwszych kilkadziesiąt dzieł sztuki pochodzących z Drian Galleries trafiło do Torunia w ubiegłym roku". W tym roku dzięki życzliwości mieszkającej w Londynie Maryli Żuławskiej, opiekującej się spuścizną sędziwej już Halimy Nałęcz (ur. w 1914 r.), możliwe było pozyskanie do zbiorów sztuki Archiwum Emigracji obrazów, rysunków, grafiki i rzeźb w pełniejszy sposób dokumentujących działalność tego salonu artystycznego. We wrześniu transport, liczący prawie 200 dzieł sztuki i ponad 20 pudeł archiwaliów, dotarł do Torunia. Wśród podarowanych do Muzeum Uniwersyteckiego obiektów jest ponad 40 obrazów olejnych, gwaszy, rysunków tuszem i grafik autorstwa samej Halimy Nałęcz, ukazujących wszystkie style jej twórczości. Wśród ponad 100 otrzymanych dzieł artystów wystawiających w Drian znalazły się prace m.in. biorącego udział w wystawie inaugurującej działalność galerii Denisa Bowena oraz Basila Alkazzi, którego pokazem kolaży Halima Nałęcz zakończyła pracę swej galerii. […] Do zbiorów Muzeum w darze trafiły dzieła m.in. Henryka Berlewiego (członka grupy Blok, głównego przedstawiciela abstrakcji geometrycznej w Polsce), Józefa Czapskiego, Lutki Pink, Andrzeja Kuhna, Haliny Korn-Żuławskiej, Józefa Piwowara, Ireny Zack czy Witolda Kawalca. Zbiory toruńskiej sztuki emigracyjnej wzbogaciły się także o kolejne prace związanego z salonem Halimy Nałęcz Marka Żuławskiego, malarza, krytyka sztuki i pisarza, absolwenta ASP w Warszawie. Wśród ponad 200 dzieł podarowanych przez Marylę Żuławską przeważają charakterystyczne dla artysty wielkich rozmiarów kompozycje figuralne, których centralnym tematem jest człowiek. Oprócz obrazów ofiarowane zostały również litografie, plakaty, prace warsztatowe (szkice do obrazów) oraz ciekawy księgozbiór, pozwalający na odczytanie źródeł artystycznych inspiracji Marka Żuławskiego. Równie interesujące są rękopisy trzech tomów autobiografii artysty (z projektami ilustracji), z których dwa zostały opublikowane. W darze do Torunia dotarły także stojąca w pracowni Żuławskiego XIX-wieczna wiktoriańska sztaluga oraz jego paleta malarska. Ten dar pozwolił nam w latach 2007–2010 zorganizować szereg wystaw pod tytułem „100-lecie Marka Żuławskiego" w Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy i na Litwie. Dary od Maryli Żuławskiej nie ustały. Wsparła finansowo wydanie albumu malarstwa Halimy Nałęcz, autobiografii Marka Żuławskiego, zadbała, by do Torunia trafiły pamiątki po Irenie Andersowej, ale przede wszystkim pomagała i nadal pomaga przekonywać rodziny wybitnych emigrantów, by decydując się na złożenie w Polsce spuścizn, dzieł sztuki i pamiątek, nigdy nie pomijali Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Mirosław A. Supruniuk

Nagość. Prace Marka Żuławskiego ze zbiorów Muzeum Uniwersyteckiego w Toruniu, wystawa w Muzeum Uniwersyteckim, maj 2009 r. Fot. Piotr Kurek

Dyplomy 2013

Próg samodzielności

W połowie lutego br. sale pierwszego piętra toruńskiego Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu" zapełniły się licznymi pracami młodych adeptów sztuki. Tradycyjnie już schyłek zimy stał się czasem prezentacji najciekawszych dyplomów studentów Wydziału Sztuk Pięknych naszej Uczelni. Trzy tygodnie, bo na taki czas udostępniono pod ekspozycję wnętrza galerii, to z jednej strony doskonały okres szerszej promocji w Toruniu miejscowego środowiska artystyczno-dydaktycznego, ale też czas swoistej weryfikacji poziomu absolwentów, a zatem i samego kształcenia.

Stanisław Kośmiński, *Mojżesz III* z cyklu *Prorocy*

Ekspozycja podzielona została na dwie odrębne części, odpowiadające profilom prowadzonych studiów i zarazem podziałom na dwa Instytuty – Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa oraz Artystyczny. W istocie powstały dwie autonomiczne wystawy, uwzględniające specyfikę prezentowanego materiału. Choć jestem absolwentem pierwszej z wymienionych jednostek, nie czuję się w pełni kompetentny, by opisywać (a tym bardziej oceniać) ekspozycję młodych konserwatorów, skupię się więc na drugiej – „artystycznej" odsłonie toruńskiej prezentacji.

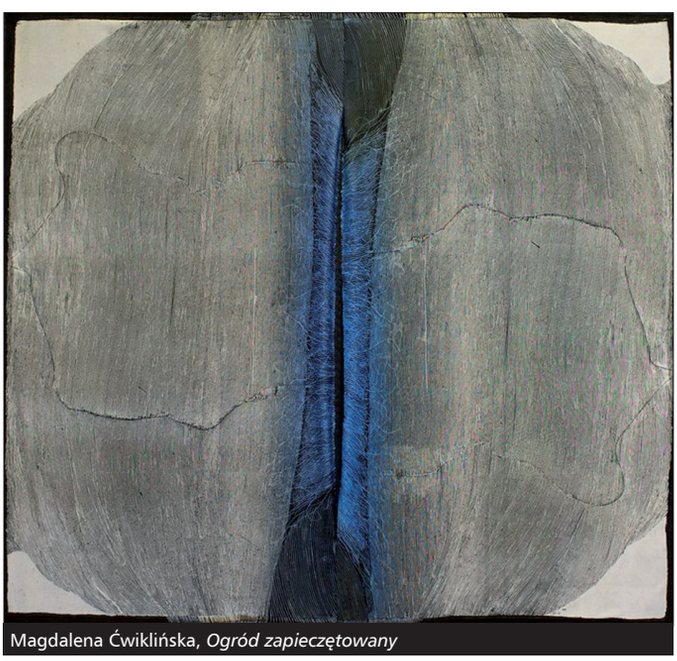

Magdalena Ćwiklińska, *Ogród zapieczętowany*

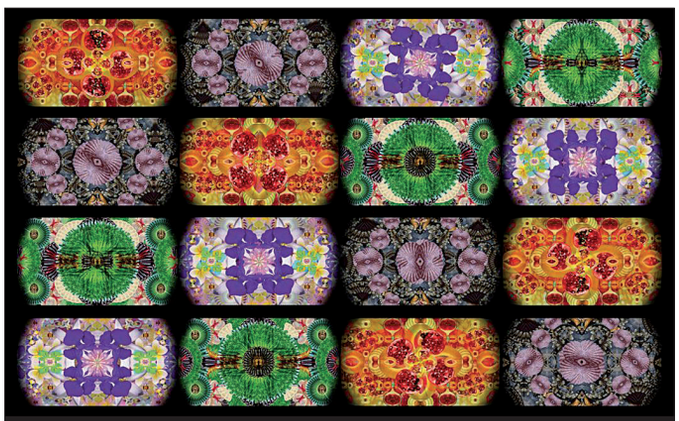

Martyna Rzepecka, *Smakowanie obrazem*

Przygotowując wystawę dyplomów z ubiegłego roku, dokonano selekcji najciekawszej, a jednocześnie najbardziej reprezentatywnej dla prowadzonych specjalizacji grupy dyplomów. Znalazły się tu więc zarówno prace powstałe w zakładzie malarstwa i rzeźby, jak i grafiki, rysunku, plastyki intermedialnej czy wreszcie projektowania graficznego. Różnorodne media, odmienne strategie budowania artystycznej narracji, szerokie spektrum tematyczne czy wreszcie zróżnicowanie poziomu – wszystko to sprawiło, że mamy do czynienia z prezentacją o charakterze kalejdoskopowym, z której wyłowić można czasem pojedyncze wątki narracyjne, ograniczone najczęściej do prac jednego wykonawcy. Nie jest to jednak zarzut. Tego typu przegląd właśnie taki charakter mieć powinien, na tym między innymi polega jego reprezentatywność. Różnorodność świadczy też o potencjale zarówno samych dyplomantów, jak i kadry nauczającej. Nie może ona jednak być zbyt wielka i chaotyczna, bo wówczas sygnalizuje daleko posunięte zatomizowanie miejscowego środowiska akademickiego. Dobrze jest, gdy w takim kalejdoskopie znajdą się, oczywiście na zasadzie wyjątków, mocne akcenty wykraczające wyraźnie poza wysiłek jednej osoby. Niewątpliwie z taką sytuacją mamy do czynienia w sali z pracami dyplomantów profesora Mirosława Pawłowskiego. Wielkoformatowe barwne sitodruki Marty Rhone, Izabeli Sitkowskiej oraz Pauliny Musiał tworzą zaskakująco spójną narrację przy swej formalnej odmienności. Dążenie do ikonizacji mimetycznych wartości poprzez charakterystyczne syntezowanie formy oraz ograniczenie palety barwnej w połączeniu z fragmentarycznym charakterem ujęć czy „kolażowaniem" przeskalowanych elementów stanowią dla wszystkich trzech młodych artystek doskonałe narzędzie sugestywnego przekazu. Jego osią jest otaczająca nas cywilizacyjna rzeczywistość zarówno w skali mikro, jak i makro. Opowieść o niej ma charakter fragmentaryczny, niepełny, niemalże chaotyczny, jakby posklejany z wielu przypadkowo zapamiętanych obrazów i informacji. Z tego patchworku wyłania się jednak bardzo mocny, jednoznaczny obraz naszej rzeczywistości. Taką moc mają właśnie wizerunki domowych „gadżetów" określających naszą codzienność w cyklu *Domosfera* Sitkowskiej. Wyznaczona przez artystkę mikroskala obserwacji odsłania fetyszyzm naszej cywilizacji. Przeciwwagę w skali makro dla tych prac stanowią kompozycje z cyklu *International business machine* autorstwa Rhone. Kompozycje *Who hides behind a mask* czy *With partes made in Japan* wprowadzają widza w świat definiowany pieniądzem i informacją. Pojawiające się w poszczególnych pracach kreskowe i matrycowe kody kryją w sobie istotną tajemnicę. Odczytanie ich zapisów jest umożliwione przez internetowy dostęp do informacji, stanowiących kontynuację i dopełnienie narracji sitodrukowych kompozycji. Takie połączenie dwóch jakże odmiennych medialnych światów ma w sobie świeżość

Dyplom 2013

Jak już wcześniej informowaliśmy, wręczeniu dyplomów absolwentom Wydziału Sztuk Pięknych UMK oraz finisażowi wystawy „Dyplom 2013" towarzyszyło przekazanie prestiżowych wydziałowych nagród i wyróżnień. Stało się to 7 marca w Centrum Sztuki Współczesnej *Znaki Czasu* w Toruniu, gdzie pokazano także prace absolwentów Wydziału. A oto lista nagrodzonych i wyróżnionych.

INSTYTUT ARTYSTYCZNY

NAGRODA IM. PROF. STANISŁAWA BORYSOWSKIEGO: Magdalena Strzyżyńska – malarstwo.

NAGRODA IM. PROF. ADOLFA RYSZKI: Jakub Biewald – rzeźba.

NAGRODA IM. PROF. EDMUNDA PIOTROWICZA: Beata Starczewska – grafika.

WYRÓŻNIENIE IM. PROF. EDMUNDA PIOTROWICZA: Agata Ciesielska – grafika, Patrycja Biernacka – grafika.

NAGRODA IM. JOSEPHA SAUNDERSA: mgr Anna Trzpil – grafika.

WYRÓŻNIENIE IM. JOSEPHA SAUNDERSA: mgr Ewa Świokła – malarstwo, mgr Magdalena Ćwiklińska – grafika, mgr Agata Walorek – grafika.

MEDAL IM. TYMONA NIESIOŁOWSKIEGO: mgr Mateusz Hajka – grafika.

MEDAL JANUSZA BOGUCKIEGO: mgr Katarzyna Gołębiewska – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

NOMINACJE DO MEDALU JANUSZA BOGUCKIEGO: mgr Jakub Wawrzak – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, mgr Martyna Rzepecka – edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych.

DYPLOMY WYRÓŻNIONE: mgr Katarzyna Roszkiewicz, mgr Mateusz Hajka, mgr Anna Kukowska, mgr Anna Gabriela Trzpil, mgr Adam Bejnarowicz, mgr Maria Wieczorek, mgr Łucja Kopka, mgr Daniel Czuba, mgr Sławomir Jasieniecki, mgr Paweł Szatkowski, mgr Stanisław Kośmiński, mgr Agata Sroczyńska, mgr Małgorzata Dutkiewicz, mgr Martyna Rzepecka, mgr Liliana Piskorska, mgr Maksymilian Bereski, mgr Klaudia Baciók, mgr Justyna Piotrowska, mgr Grzegorz Wawrzyńczak, mgr Paweł Otwinowski, mgr Weronika Adamowska, mgr Martyna Kuźma, mgr Jakub Wawrzak, mgr Katarzyna Gołębiewska, mgr Natalia Reszka, mgr Szymon Jan Klaus, mgr Izabela Sitkowska, mgr Radosław Łukasiewicz, mgr Katarzyna Lewandowska, mgr Ilona Djoniziak, mgr Paulina Musiał, mgr Marta Rhone, mgr Małgorzata Jankowska, mgr Magdalena Ćwiklińska. NAGRODA PUBLICZNOŚCI – mgr Martyna Kuźma.

KIERUNEK: KONSERWACJA I RESTAURACJA DZIEŁ SZTUKI

NAGRODĘ IM. PROF. LEONARDA TORWIRTA za rok akademicki 2012/2013 otrzymały mgr Aneta Górniak, mgr Agata Kłos, zaś WYRÓŻNIENIE IM. PROF. LEONARDA TORWIRTA: mgr Ewa Gumańska, mgr Marta Świętoń, mgr Mirela Kaszuba, mgr Jagoda Mugaj, mgr Sylwia Ziemlewicz.

KIERUNEK: OCHRONA DÓBR KULTURY

Fundacja Odnowy Zabytków Torunia im. Jerzego Remera przyznała nagrodę im. prof. Jerzego Remera za rok akademicki 2012/2013 mgr Magdalenie Jawor.

WYRÓŻNIENIE IM. PROF. JERZEGO FRYCZA otrzymali: mgr Katarzyna Grzywacz, mgr Grzegorz Basiński, mgr Radosław Sochaczewski, mgr Honorata Gołuńska. **(w)**

---

i nietuzinkowość, co bardzo dobrze rokuje, jeśli chodzi o artystyczną przyszłość autorki.

Graficzne realizacje z pracowni prof. Pawłowskiego wybijają się swoim poziomem i dojrzałością, choć należy oddać sprawiedliwość, że wysoki poziom prezentują również realizacje powstające pod opieką innych wykładowców, choćby Marka Basiula. To z jego pracowni wyszły drukowane na tkaninach drzeworyty z cyklu *Ogród zapieczętowany* autorstwa Magdaleny Ćwiklińskiej.

Oczywiście, omawiana wystawa nie została zdominowana całkowicie przez realizacje graficzne, chociaż niewątpliwie to one stanowiły najmocniejszą jej stronę. Równie interesująco prezentowały się prace z zakresu projektowania graficznego, intermediów czy rzeźby. Z pierwszej grupy na wyróżnienie zasługują projekty Anny Kukowskiej, z drugiej instalacja „Smakowanie obrazem" Martyny Rzepeckiej. Nie mniej ciekawie prezentowały się monumentalne rzeźbiarskie realizacje Stanisława Kośmińskiego z cyklu „Prorok". Masywne drewniane bale brutalnie rozłupane na pół, wydrążone w środku czy „nadgryzione" wyraźnie siekierą, budują sugestywny, a zarazem spójny zestaw totemicznych figur symbolizujących Mojżesza, Eliasza, Jonasza i Jana Chrzciciela. Prostota formy eksponująca naturalny potencjał materii drewna świadczy o dużym wyczuciu autora. Należy mieć nadzieję, że kolejne jego realizacje potwierdzą sygnalizowany potencjał.

W tak krótkim tekście trudno choćby wymienić wszystkie ciekawe realizacje prezentowane w toruńskim CSW. Wiele z nich, mimo niewątpliwych artystycznych walorów, wykazuje jeszcze nieco szkolny charakter. Niestety znalazły się tu też prace słabsze lub wręcz odtwórcze. Postępując w myśl zasady, że warto zwracać uwagę na rzeczy godne tej uwagi, nie będę pisał o pracach słabych lub nie do końca przemyślanych.

Sebastian Dudzik

Od Nowa zaprasza

1 kwietnia (wtorek), godz.19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**: **SMAK CURRY,** reż. **Ritesh Batra**, Francja, Indie, Niemcy, USA, 2013.

2 kwietnia (środa), godz. 20:00, mała scena. **JAZZ CLUB:** koncert formacji **KOCIN TRIO.**

3 kwietnia (czwartek), godz. 19:00, mała scena. Koncert zespołów **BIELIZNA** oraz **ZAGADKA.**

4 kwietnia (piątek), 20:00, mała scena. **OD NOWA NA OBCASACH – OLIVIA ANNA LIVKI.**

5 kwietnia (sobota), 19:30. Koncert **SZANTY & WIATR W ŻAGLE.**

7–9 kwietnia (poniedziałek– środa). **12 FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE.** Festiwal odbędzie się już po raz jedenasty w „Od Nowie". Jego organizatorem jest Helsińska Fundacja Praw Człowieka, a współorganizatorem Klub „Od Nowa". Podczas tegorocznej edycji zostanie zaprezentowanych ponad 20 najciekawszych filmów dokumentalnych i fabularnych nakręconych w ostatnich latach. Są to filmy poświęcone różnym aspektom łamania praw człowieka we współczesnym świecie. Obrazy te były często nagradzane podczas międzynarodowych festiwali filmowych na całym świecie.

10 kwietnia (czwartek), godz. 19:00. Koncert zespołu **BEDNAREK.**

12 kwietnia (sobota), 19:00. **ETNICZNY ZAWRÓT GŁOWY.** Międzynarodowy Festiwal „Etniczny zawrót głowy" – ponownie Toruń stanie się prawdziwą mozaiką kulturową, a to za sprawą zespołów z różnych zakątków naszego kraju: Kurpi, Podlasia i Kaszub. Festiwal obejmuje występy zespołów folkowych, warsztaty, pokazy tańców, prezentację kultury innych narodów i mniejszości etnicznych. Wystąpią m.in.: **KAPELA ZE WSI WARSZAWA, BUBLICZKI, WILLOW, AVALON.**

14 kwietnia (poniedziałek), godz.19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK: TYLKO KOCHANKOWIE PRZEŻYJĄ,** reż. **Jim Jarmusch**, Francja, Niemcy, USA, Wielka Brytania, Cypr, 2013.

15 kwietnia (wtorek), godz.19:00. Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK: CO JEST GRANE, DAVIS?,** reż. **Ethan Coen, Joel Coen,** Francja, USA, 2013.

15 kwietnia (wtorek), godz.20:00. **WIECZÓR PODRÓŻNIKA – DNI AUSTRALII. Spotkanie z Karoliną Sypniewską i Pawłem Wildą.** Pokaz gry na didgeridoo (Łukasz Borzych); Z Perth do Sydney lądem – czyli 6500 km z outbackiem, rajskimi plażami, kangurami i ...? (Karolina Sypniewska i Paweł Wilda); Study & work in Australia – czyli zaplanuj swoją przyszłość w „kangurolandii" (Paweł Wilda); Degustacja australijskich wyrobów & konkursy!

16 kwietnia (środa), godz. 20:00, mała scena. **OTWARTA SCENA OD NOWY** – koncert zespołu **HARPIA.**

17 kwietnia (czwartek), godz. 17:00. **PRZEDSIĘBIORCZA KOBIETA.**

24 kwietnia (czwartek), godz. 20:00, mała scena. Wieczór poetycki **ANDRZEJA DOROBKA.**

26 kwietnia (sobota), godz.19:00, mała scena. **DZIEŃ BIAŁEJ FLAGI** – coroczne spotkanie fanów REPUBLIKI. Mała scena w toruńskim klubie Od Nowa jest stałym miejscem ich corocznych spotkań. Z roku na rok uczestników imprezy przybywa, co stanowi potwierdzenie uniwersalności przekazu twórczości zespołu. Na tradycyjnym już, kwietniowym Dniu Białej Flagi spotkają się zarówno najstarsi „republikanie", jak i osoby, które dopiero niedawno zafascynowały się zespołem i pragną poczuć niepowtarzalny klimat zlotu. W programie imprezy znajdują się między innymi prezentacje unikatowych nagrań audio i wideo, rozmowy z gośćmi specjalnymi czy konkursy z nagrodami.

27 kwietnia (niedziela), godz.19:00. **ART PROG FESTIVAL** – koncert **SBB,** support: **ART OF ILLUSION.**

28 kwietnia (poniedziałek), godz.20:00. **SLAM POETYCKI.**

GALERIA 011

19 marca – 9 kwietnia. **Wystawa rysunków Alicji Banach pt. „Faces".**

Alicja Banach – pochodzi z miasteczka Dzierzgoń pod Malborkiem, tytuł technika plastyka uzyskała w liceum plastycznym w Malborku, obecnie studiuje edukację artystyczną na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. We wrześniu 2013 roku odbyła się jej pierwsza indywidualna wystawa w rodzinnej miejscowości. Brała również udział w wystawie zbiorowej pt. „Istota niezwykłości (grafika)" w Galerii Forum. Na wystawę „Faces" w Galerii 011 składa się kilkanaście rysunków – wszystkie są portretami lub autoportretami. Rysunek Alicji jest z jednej strony klasyczny, a z drugiej pełen poezji. Prace artystki to niezwykle delikatne i subtelne rysunki – podróże. Podróże w sensie zaglądania poprzez wrażliwość do intymnego świata ludzkich charakterów, marzeń, pragnień i zmagań z rzeczywistością. Elementy natury oraz szczegóły, które współtworzą te twarze, nie są przypadkowe – pokazują, jak bardzo uwikłani jesteśmy w nasze wewnętrzne światy, ale też wszystko to, co jest dookoła, w czym żyjemy, czego dotykamy i od czego nie możemy się uwolnić. To twarze pełne wrażliwości, wplatane w tak różne, indywidualne światy. „Faces" to portrety skłaniające do wejścia głębiej, do zajrzenia we wnętrza dusz, charakterów, do wrażliwości na inność i wyjątkowość ludzkich „twarzy".

GALERIA DWORZEC ZACHODNI

26 marca – 9 kwietnia. **Wystawa pt. „Ceramika" – prace studentów z Pracowni Ceramiki Artystycznej UMK.**

Na wystawie „Ceramika" w Akademickim Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa" prezentowane są studenckie prace powstałe w pracowni prof. Iwony Langowskiej i mgr. Aleksandra Paskala na kierunku rzeźba Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. W ciągu siedmiu lat, odkąd pieczę nad pracownią objęła pani profesor, w pracowni uczyło się kilka roczników studentów, uczestnicząc najpierw w zajęciach propedeutycznych, a później rozwijając swoje zainteresowanie ceramiką artystyczną na specjalizacji. W tym czasie powstało kilka interesujących dyplomów eksplorujących zagadnienia z dziedziny ceramiki.

Program pracowni obejmuje problematykę dotyczącą projektowania i realizacji form ceramicznych, poznanie warsztatu ceramicznego wraz z zagadnieniami technologicznymi. W programie jednocześnie zakłada się wielostronny i indywidualny rozwój świadomości studenta, przygotowując go do podjęcia samodzielnego tworzenia własnej wypowiedzi artystycznej w dziedzinie ceramiki.

Skutkiem postawionych założeń dydaktycznych jest ciągłe poszukiwanie ciekawych i śmiałych rozwiązań formalnych, ujawniających ekspresję tworzywa rzeźbiarskiego, nadawanie wyrafinowanych faktur i kształtów wydobywanych bezpośrednio spod rąk lub wypracowywanych narzędziami. Zwłaszcza że najczęściej stosowaną techniką jest ręczne modelowanie i obróbka gliny – czyli techniką pracochłonną, wymagającą nie lada wiedzy i doświadczenia. Inspiracją dla prac stają się formy organiczne i geometryczne. Ale tu nie kończy się proces twórczy, czego dowodem są barwne efekty na powierzchni form. Skomplikowany proces szkliwień i wypału przynosi zaskakujące dla odbiorcy rezultaty.

Galerie czynne:
poniedziałek–piątek w godz. 10:00–17:00
w dniu wernisażu: 19:00–22:00

Jazz Od Nowa Festival 2014

Klub Od Nowa, nowy obiekt, nowe porządki, elegancja-Francja. Maurycy otwiera festiwal w muszce, a eleganckie organizatorki paradują w czarnych sukienkach z fantastycznym czerwonym kwiatkiem (i nie dają sobie zafundować drinka, ja się bawię, a inni pracują, nie ma sprawiedliwości w kapitalizmie). Scena na czarno, światła czerwone, fioletowe, srebrne, to nie jazz club, to elegancki festiwal.

Marc Bernstein, nowojorczyk z Brooklynu, dla kobiety przeprowadził się swojego czasu do Danii. Będąc w Europie, zaczął „sprawdzać" swoje korzenie – okazały się żydowsko-ukraińsko-polskie. W Toruniu zagrał głównie melodie w tych klimatach, z których jednak szybko wychodził w mocne, dość odjechane improwizacje, w tym na 2 saksofonach naraz. Bardzo energetycznie. Następny pobyt Marca w Polsce w czerwcu, jeśli będzie niedaleko Torunia (tak do 150 km), to pojadę.

Pan Wojtek Karolak ma swój styl, swoje poczucie humoru i swoje zasady, które w muzyce plus minus brzmią: nie trzeba grać dużo i szybko, trzeba grać ładnie i mądrze. Ale tym razem chyba nie wyszło. Saksofon cicho i niemrawo. Gitara za to za głośno, solówki OK, ale akompaniament bez wyrazu. Urodą Hammonda są dyskretne trzaski, ale nasze były niedyskretne, czyli dominujące, trudno się było zachwycać Panawojtkowymi solami. Rok temu funkowy Wojciech Karolak był moim ulubieńcem w Kwartecie Michała Urbaniaka, ale w tym roku sorry....

Maciej Obara ma w dorobku kilka CD w trio i kwartecie bez fortepianu (niektóre z wybitnymi muzykami z USA). Przyzwyczaiłem się do jego ostrego grania bez trzymanki, chociaż lekko nie było. Tym razem kwartet z pianem, trzeba trochę złagodnieć, zwłaszcza że Dominik Wania to powoli instytucja w polskim jazzie i musi dostać swoje pięć minut, a nawet piętnaście. W efekcie szef Maciej, chociaż stał na środku sceny, to muzycznie wylądował troszkę na uboczu, ale – jego decyzja. Bardzo ładnie, może tylko po 60 minutach grania w tempach średnich i wolnych dałbym 5 minut czadu dla ożywienia atmosfery. Ciekawostka: norweski bębniarz Gard Nilssen zagrał najcichsze drums solo, jakie słyszałem, a słyszałem dużo.

Leszek Kułakowski, profesor, kompozytor, aranżer, pianista, kiedyś jeszcze skrzypek. Gdyby nie mieszkał w Słupsku, tylko w Paryżu albo Kolonii, to przyjeżdżałby do nas jako europejska gwiazda. Kiedyś zdawało mi się, że Leszek jest bardzo poważny, kompozycje pisze wyrafinowane i wykonuje je bez taryfy ulgowej. Nie zapomnę, jak w 1997 roku Piotr Wojtasik (albo Maciek Sikała) skarżył mi się na boku, że jeden kawałek z koncepcyjnej płyty „Interwały" jest tak trudny, że chłopaki się buntują i nie chcą go grać live. Z wiekiem Leszek łagodnieje. Konferansjerka coraz zabawniejsza, a muzyka – prosta nie jest, ale można czasem pobaraszkować na scenie (dotyczy muzyków). Po koncercie 7 białych kompaktów rozeszło się w minutę, a widziałem co najmniej siódemkę kolejnych chętnych, całych smutnych, bo zabrakło towaru.

Jacques Kuba Seguin, Kanadyjczyk z Quebecu o polskich korzeniach, nie poszedł na łatwiznę. Napisał bardzo długie, skomplikowane kompozycje i takież aranże. Mnóstwo muzyki granej po nutkach, stosunkowo mało improwizacji. To oczywiście komplement, bo nie jestem zainteresowany tym, żeby wszystkie zespoły grały „temat – improwizacje – temat". Ciekawostka: piano i kontrabas jakby zamieniły się rolami. Pianista gra bardzo mało, a basista tak intensywnie, że jego akompaniament pod trąbkę często brzmiał jak równoległa solówka.

Adam Bałdych z zespołem dostał największe brawa od publiczności i niech to będzie pozytywną recenzją, bo ja jestem trochę sceptyczny. Połowa repertuaru to piosenki pop lub folk w tempie umiarkowanym, z improwizacjami skrzypiec „najpierw wolno i ładnie, a na koniec czad na maxa". Potwierdzam, że był czad i był max, ale był też i schemat. Za to improwizacje trąbki jakoś mało zróżnicowane dynamicznie, zaczynały się na poziomie średnim i takoż kończyły. Sekcja bez zastrzeżeń, szkoda że Paweł Tomaszewski grał tak mało.

Wbrew swojej nazwie Jazzpospolita nie gra jazzu, co oni właściwie grają? Nazwiemy to grzecznie: zakręconym instrumentalnym rockiem. Czy The Dreamers Johna Zorna są tu inspiracją? Jako dwudziestolatek pewnie lubiłbym taką kapelę, ale jako stary jazzfan… Za mało się dzieje. Spore ożywienie (przynajmniej dla mnie) wniósł bis z solówką na keyboardzie, szkoda że był to jedyny popis kolegi klawiszowca.

Urszula Dudziak z właściwą sobie werwą promowała swoją i tak już bestsellerową książkę, od czasu do czasu przerywając opowieści piosenką. Kierownik kapeli Janek Smoczyński, autor 95% kompozycji/aranżacji, siedział za keyboardami (lub za akordeonem) w bejsbolówce z ogromnym daszkiem, chyba chciał powiedzieć Marcusowi Millerowi, że mu rośnie konkurencja. Muzycznie był polski folk i amerykańskie funky i coś z Bałkanów, fusion jak się patrzy. Saksofon lekko do poprawki, trochę słabował w tym czadowym bandzie. Ponieważ Pani Ula pochwaliła się swoim wiekiem, życzymy sto lat!!

Na wielki finał performance muzyczny (i trochę wizualny). O ile zrozumiałem zapowiedź, miało być (a) wstrzymanie entropii i (b) połączenie umysłów. Start o 20.15. Do 20.30 Maria Jiku śpiewała nam iście anielską pieśń, chyba jako rekompensatę za to, co musiało nastąpić. Do 20.45 saksofon + komputer + trąbka – to jeszcze nadążałem. A potem na scenę wyszło mnóstwo artystów (na plakacie było ich 9, a w realu naliczyłem 15), każdy dał z siebie wszystko i wyszedł warkot silnika samolotowego. Trąbki, sax i grzechotki zaraz odpadły, a o 21.20 odpuścili też komputerowcy i ścianę dźwięku przez kwadrans trzymali 4 gitarzyści. O 21.40 został jeden gitarzysta. Nie wiem, co robiła entropia, ja szykowałem się na koniec występu (półtorej godziny jak Pan Bóg przykazał), ale ostatni gitarowy Mohikanin doczekał się wsparcia. Niektórzy artyści wrócili do pracy i produkowali lżejszy warkot, nawet saksofon bywał słyszalny. O 22.15 opuściłem Od Nowę, koncert trwał. Ale nie sądźcie, że byłem zdruzgotany. Mój jazz jest otwartą przestrzenią, jest chropowaty, czasami brudny, eksperymentuje i zaskakuje. I bardzo dużo akceptuje.

Do zobaczenia za rok, będzie Coltrane, Mingus i Dolphy.

Szymon Krzysztofik

Fot. Andrzej Romański

Jubileusz książki

650 LAT W SŁUŻBIE KSIĄŻKI

W 2014 r. mija 650. rocznica ustanowienia przez Kazimierza Wielkiego pierwszego oficjalnego stanowiska łączącego kompetencje dzisiejszego wydawcy, bibliotekarza i księgarza. W podpisanym 12 maja 1364 roku akcie fundacyjnym Studium Generale (późniejszej akademii i uniwersytetu) został wymieniony stacjonariusz, który miał organizować wytwarzanie, udostępnianie i rozprowadzanie kopii ksiąg.

Jak przypomina serwis Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: „dla upamiętnienia tej ważnej dla nauki i kultury polskiej daty Komitet Porozumiewawczy Bibliotekarzy, Księgarzy i Wydawców postanowił podjąć szereg działań, które pozwolą z jednej strony ocalić od zapomnienia naszą wspólną historię, a z drugiej przybliżyć społeczeństwu historię powstania książki i jej rolę w rozwoju intelektualnym i społecznym…" (www.sbp.pl).

Rok 2014 ogłoszono Rokiem Czytelnika. Z tej okazji środowiska bibliotekarzy, wydawców, księgarzy i drukarzy podjęły i podejmą szereg zintensyfikowanych działań promujących książkę i czytelnictwo. Ma to być forma przeciwdziałania spadkowi poziomu czytelnictwa w Polsce, gdyż według badań Biblioteki Narodowej odsetek osób nieczytających jest już większy niż 60%.

Komitet Organizacyjny Roku Jubileuszowego tworzą: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych, Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Księgarzy, Polska Izba Książki, Izba Księgarstwa Polskiego oraz Polska Izba Druku.

W kalendarium wydarzeń jubileuszowych przewidziano m.in. Tydzień Książki Elektronicznej, Festiwal Książki Słuchanej, Dzień Drukarza, Dzień Księgarza, a także różnorodne publikacje, konkursy, prelekcje, konferencje naukowe, warsztaty, kiermasze i salony książek oraz szczególne edycje targów książki w Białymstoku, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu.

Z okazji jubileuszu książki w Polsce Wydawnictwo Naukowe UMK planuje m.in. wydanie książki prof. Krzysztofa Obremskiego *Literatura dawnego Torunia*, która przypomni wkład Torunia w kulturę literacką i czytelniczą I Rzeczpospolitej. Więcej informacji o tym oraz innych przedsięwzięciach WN UMK pojawi się w kolejnych numerach „Głosu Uczelni".

Marcin Lutomierski

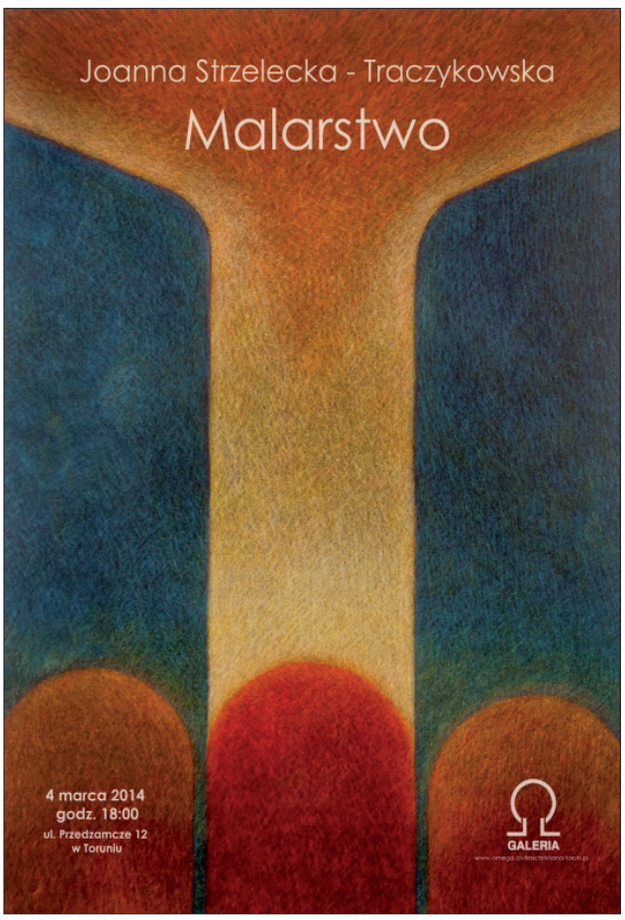

Wystawę prac Joanny Strzeleckiej-Traczykowskiej, artystki od lat związanej z UMK (dyplom z malarstwa w pracowni doc. Barbary Steyer), oglądać można do 18 kwietnia w toruńskiej Galerii Omega, przy ul. Przedzamcze 12. **(w)**

Architekt wszechświata

Dostępność tekstów źródłowych w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (http://kpbc.umk.pl/dlibra) przybliża Kopernika o lat pięćset. Dotychczasowa percepcja społeczna jego osoby, jak to bywa zwykle, odlana jest z brązu – jak herb kultury, obiekt przekomarzań narodowych: mówił, nie mówił po polsku?... Chcielibyśmy w niniejszym opracowaniu przybliżyć dydaktycznie wybrane osiągnięcia genialnego, wielkiego astronoma, zwracając uwagę na jego niezwykłą skrupulatność, pasję badawczą i wielokulturowość.

Copernik czy Kopperlingk?

Pierwszy zachowany do naszych czasów dokument autograficzny Mikołaja, zob. fot. 1 i [2], jest pełen skreśleń, świadczących o nieznajomości terminologii biurokratycznej, ale podpisany jest Nicolaus Copernik. Wcześniejszy o 7 lat wpis do bursy nacji niemieckiej w Bolonii nosi grafię Kopperlingk. I dziś w urzędzie meldunkowym włoski urzędnik podobnie wpisałby nieznane mu nazwisko.

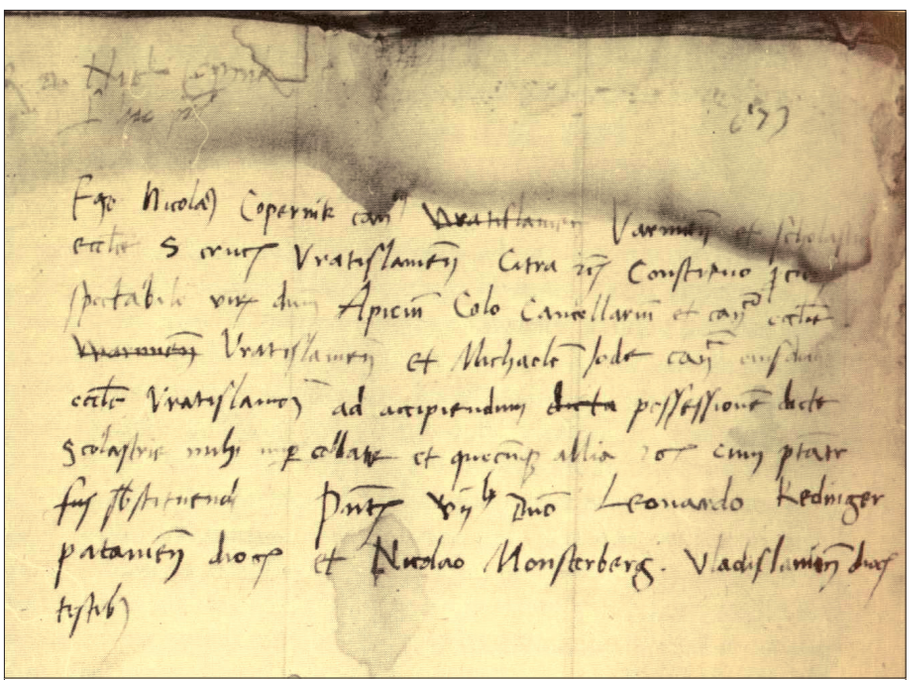

Fot. 1. Pierwszy znany nam rękopis Kopernika: akt notarialny z 10 stycznia 1503, upoważnienie dla dwóch księży do odbioru stypendium (scholasterii) z kościoła Świętego Krzyża we Wrocławiu, z licznymi skreśleniami. Pierwsze ze skreśleń może oznaczać, że Nicolaus nie do końca wiedział, czy występuje jako kanonik wrocławski czy warmiński [2].

Mój włoski przyjaciel, niemieckojęzyczny, przed wojną mieszkaniec Mazur, recytował gwarowe polskie fraszki. „Były u nas dwa kościoły – więc w niedzielę część szła do jednego, reszta do drugiego, ale wszystkie dzieci bawiły się razem. Dopiero jak przyszedł plebiscyt, trzeba było nagle zdecydować". A po co Toruniowi w XIII/XIV wieku były dwie katedry, o rzut kamieniem (nie mówiąc o franciszkańskiej)? Kto wypalał cegły i nosił chrust z lasu? Rycerze?

Kopernik spędził 4 lata w Bolonii, od jesieni 1496 [RC27] do lata 1500, studiując zgodnie ze stypendium (kanonikatem) prawo; w listopadzie Roku Jubileuszowego 1500 odnajdujemy go w Rzymie, skąd wraca na krótko na Warmię [RC38]. Od jesieni 1501 r. studiuje medycynę w Padwie, kupuje książki i prowadzi obserwacje astronomiczne. Dyplom z prawa kanonicznego, tańszy niż boloński, broni w Ferrarze 31 maja 1503 r. [18, RC44]. Włoski był, bez wątpienia, drugim jego językiem.

W Prusach Królewskich Kopernik bronił interesów polskiego króla, nie tylko śląc petycje i raporty [RC 104], ale przede wszystkim zasiedlając polską ludnością upuszczone przez Krzyżaków łany [RC123,181]. Jak zakonników zwodził, mamy dowód pod numerami 61 i 62 RC: a to mapy (strategiczne dla prowadzenia wojny) w skrzyni zamknął, a to klucza od skrzyni zapomniał. Krzyżaków, uciekinierów z Jerozolimy i Wenecji, jak każdy zapewne wówczas torunianin, znał, a przez to nienawidził. Nie do końca grupę interesów można jednak z narodem utożsamiać.

„Kochanka" Kopernika

Próbę odbrązowienia Kopernika podjął Jack Repcheck [4], który wykonał rzetelną pracę poszukiwawczą, ale dla miłośników pomników źle zaczął: od kochanki, a właściwie – gospodyni, po włosku zwanej *perpetuą*. Jest to oczywiście *equivoco*, jako że celibat księży katolickich (niebiskupów), odróżniający ich od kapłanów prawosławnych i protestanckich, został usankcjonowany dopiero przez Sobór Trydencki. Ale do dziś nie jest możliwe, aby włoski ksiądz nie miał gospodyni – wdowy, dalszej krewnej, sąsiadki. Podważałoby to wiarygodność pasterza duchowego.

Repcheck oddaje natomiast znakomicie nieoczekiwane dla antykrzyżackiego, toruńskiego i warmińskiego Kopernika zawieszenie między katolickim Krakowem a zsekularyzowanym, protestanckim Królewcem. To raczej stwierdzenia ojców protestantyzmu, Marcina Lutra i Filipa Melanchtona „o sarmackim głupcu" [1], no i opisana poniżej skrupulatność doświadczalnego (tj. obserwacyjnego) i matematycznego warsztatu naukowego Kopernika, wstrzymywała go przed przedwczesną publikacją Dzieła.

Repcheck podnosi też kwestię współautorstwa *De revolutionibus*. Po sporej bez wątpienia pracy współredakcyjnej i współobliczeniowej należałoby oczekiwać, że Retyk (a właściwie po ojcu Joachim Iserin) będzie wymieniony w podziękowaniach. Kopernik, zapewne zaniepokojony sukcesem Retykowej *Narratio prima*, być może poczuł się zobowiązany do podkreślenia genialności własnego, indywidualnego dzieła. Zresztą nie sposób się dowiedzieć, czy wydawca (Petreius/ Osjander/ Retyk) [11] oprócz przedmowy nie wprowadził innych zmian. Jedynie pierwszy z rysunków w *De revolutionibus* sugeruje obroty *sfer* – na wszystkich innych Kopernik intuicyjnie szukał orbit eliptycznych – nie dla sfer, ale dla *ciał* niebieskich. Może więc i w zamyśle Kopernika tytuł był inny.

„Regesta" prof. M. Biskupa (i J. Repcheck) ujawniają też uwikłanie tego geniusza matematyki i obserwacji astronomicznej w rzeczywistość świata biurokratyczno-politycznego.

Dwanaście lat młodszy od Kopernika syn gdańskiego piwowara, Johann van Hoefen, przydomek Flachsbinder, przechrzczony na *Danzigek* (Dantyszek), umiejętnie służący królowi Zygmuntowi jako ambasador na dworze cesarskim, po latach życia dwornego (owocnego również w potomstwo), w wieku 51 lat obejmuje kanonikat warmiński, po czym w ciągu roku zostaje przez króla mianowany biskupem (chełmińskim). Wybrany na biskupa warmińskiego we wrześniu 1537 r. [RC373], jeszcze w kwietniu (1538 r.) pisze o Koperniku „nasz wspólny przyjaciel" [RC391], a w listopadzie udziela mu nagany [RC403], eskalując następnie punktualnie i precyzyjnie szykanowanie powszechnie szanowanego w Europie Kopernika1.

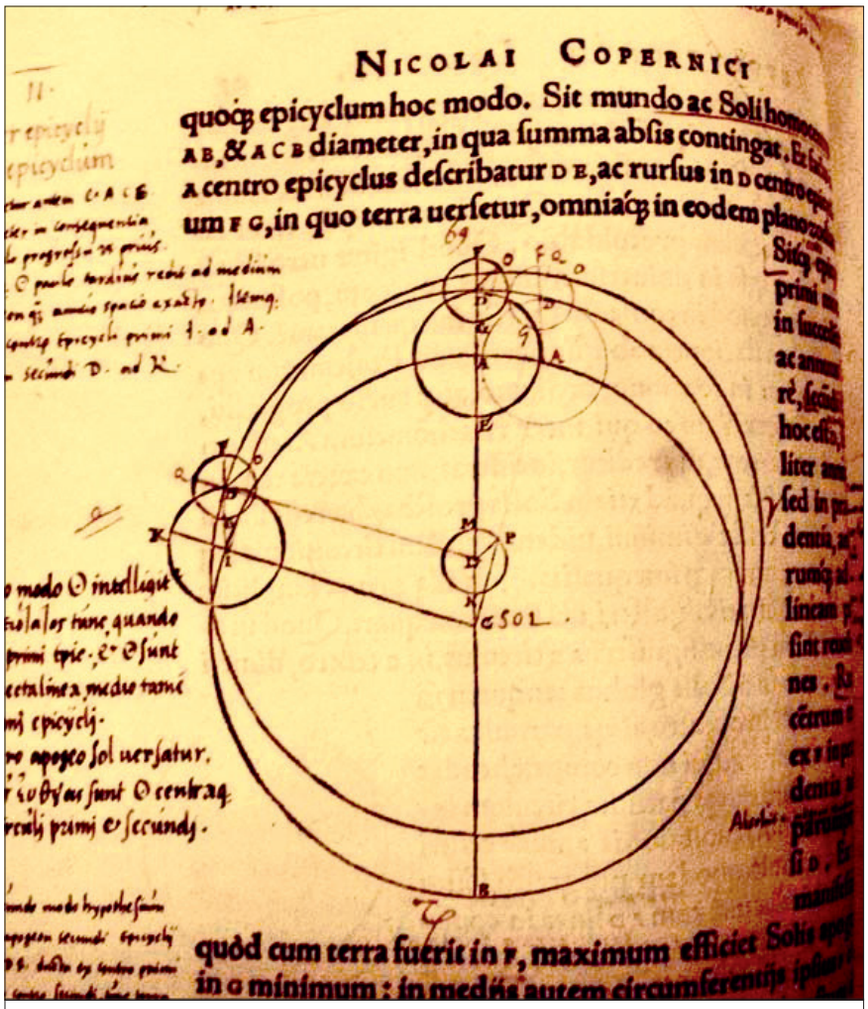

Fot. 2. Kopernik intuicyjnie (i obserwacyjnie) rozumiał, że orbity planet nie są kołami, ale elipsami. Stosując epicykle, z dobrym skutkiem dopasowywał swój model do zaobserwowanych anomalii w ruchu planet: wiedział bowiem na podstawie pomiarów, że planety poruszają się raz wolniej, raz szybciej. Dopiero Kepler, po nieudanych próbach z bryłami platońskimi, sformułował znane dziś prawa ruchu planet [7].

Rewolucja światopoglądowa

Kopernik jest postrzegany jako autor największej rewolucji światopoglądowej. Jest nim oczywiście, ale nie przez mechanizm „zapostulował i zrobił". Ta rewolucja była owocem nieuniknionej, benedyktyńskiej wręcz pracy obserwacyjnej, a później redakcyjnej dzieła – tablice liczbowe zajmują w wydaniu polskim z 1976 r. 99 z 324 stron całości dzieła, rycin geometrycznych wykonanych ręką Kopernika jest przeszło 140.

Nie ustrzegł się tego „rewolucjonizującego" podejścia nawet Thomas Kuhn, który przewrotu kopernikańskiego użył jako tytułu jednej ze swych najważniejszych prac. Zdaje się on nie dostrzegać ogromu pracy doświadczalnej (tj. obserwacyjnej) Kopernika, pisząc np. „Przed Tycho de Brahe astronomowie nie przeszukiwali systematycznie nieba ani nie śledzili ciągłego ruchu planet. Notowali natomiast wschody, opozycje i inne podstawowe konfiguracje planet, których chwile i miejsca zachodzenia były potrzebne do sporządzania tablic efemeryd oraz do obliczania parametrów, jakich wymagała istniejąca teoria" [12, str. 85].

„W tym sensie teoria geocentryczna nie upadła w wyniku jej testowania. Nieliczni zaś astronomowie, a wśród nich Kopernik, *przeczuwali* [podkreślenie GK], że źródłem kłopotów jest samo podejście Ptolemeuszowe, a nie poszczególne warianty jego modelu, i rezultaty tego przekonania są dobrze udokumentowane" [12, str. 385].

Inny fizyk z wykształcenia, Fridjof Capra również przydaje pracy Kopernika znaczenie bardziej metafizyczne niż metodologiczne. „Zaczęła się ona [Era Rewolucji Naukowej] od Kopernika, który obalił geocentryczne poglądy uznawane, za Ptolemeuszem i Biblią, za dogmaty obowiązujące przez przeszło tysiąc lat. [...] Kopernik zdawał sobie w pełni sprawę, że jego teoria głęboko wstrząśnie świadomością religijną współczesnej mu epoki; opóźniał opublikowanie swoich odkryć do 1543 roku, a więc roku swojej śmierci, przedstawił zresztą teorię heliocentryczną jako hipotezę." [14, str. 84]

Capra realizuje tu typowe powiedzenie „usłyszane, powtórzone". Znakomicie udokumentowana teoria została przedstawiona jako „hipoteza" jedynie w przedmowie autorstwa zapewne wspomnianego prozelity protestantyzmu, Osjandera z Norymbergi, zresztą z oczywistych względów.

De revolutionibus, wydrukowane w nakładzie paruset egzemplarzy, zostało określone jako jedna z najmniej czytanych książek w historii. I rzeczywiście, tekst początkowo filozoficzny i grecko-humanistyczny, już w drugiej księdze zagęszcza się tabelami, pozycjami gwiazd, obliczeniami, schematami geometrycznymi itd.

Dyskutuje Kopernik szczegółowo różne aspekty, od kulistości Ziemi [5] do trudności w zauważeniu ruchu gwiazd (czyli ich tzw. paralaksy): „Jeżeli nic podobnego nie dostrzegamy u gwiazd stałych, dowodzi to, że się znajdują niezmiernie wysoko nad nami, co sprawia, że nawet orbita rocznego ruchu albo raczej jej brak zanika dla naszego wzroku. […] Bo o tym, że nawet od najwyższej z planet, to jest od Saturna, jest jeszcze ogromnie daleko do sfery gwiazd stałych, przekonują nas ich migoczące światła." [7, str.23]

Mędrca szkiełko i oko

Głównym narzędziem pracy Kopernika było jego własne oko, uzbrojone jedynie w niezwykle prymitywne przyrządy, które musiał sam zbudować. Zapatrzony bowiem w doskonałość świata antycznego, odrzucił w swych pracach narzędzia obserwacyjne średniowiecznych astronomów, chociaż były mu one doskonale znane (astrolabium płaskie i torkwetum). Powrócił do przyrządów, jakich do obserwacji nieba używali starożytni, a ponieważ nie były one wówczas w powszechnym użyciu, musiał odtwarzać ich wygląd. Temu prawdopodobnie zawdzięczamy, że pozostawił nam dokładne opisy swych narzędzi obserwacyjnych.

Granicą dokładności pomiarów Kopernika była jedna minuta czasu oraz kąt pięć minut łuku. Dane liczbowe wyznaczał na podstawie wielu obserwacji, ale do naszych czasów zachowały się zapiski z 63 (takie zestawienie sporządził badacz życia Kopernika, Ludwik Antoni Birkenmajer w roku 1900), z czego 15 przypada na obserwacje Słońca, 12 – Księżyca, 29 – planet (Wenus, Mars, Jowisz i Saturn), 3 – Kłosa Panny, 3 – wyznaczanie szerokości geograficznej i 1 – komety (z roku 1533). Większość, bo aż 51, wykonał na Warmii, głównie we Fromborku. Pozostałe zaś w Italii (dziewięć) i w Krakowie (trzy).[6]

Należy jasno zaznaczyć, że 63 pozycje wykazu Birkenmajera nie oznaczają, że Kopernik tyle tylko wykonał obserwacji w ciągu swego życia. I tak, nr 5 listy obejmuje obserwacje nachylenia ekliptyki do równika w latach 1497–1500, mogło ich być kilkadziesiąt! Podobnie obserwacje równonocy są wartościami obliczonymi z kilku lub kilkunastu poszczególnych dostrzeżeń. Wydaje się, że taki sam charakter mają obserwacje opozycji planet: trudno wyobrazić sobie, aby Kopernik przychodził do narzędzia dokładnie w chwili opozycji. Na pewno robił wiele doświadczeń w okresach opozycji i albo obliczał z nich najlepszy moment przeciwstawienia planety do Słońca, co jest najprawdopodobniejsze, albo po prostu publikował tylko obserwację leżącą najbliżej tego momentu.

Już podczas studiów we Włoszech Kopernik przeprowadził pierwsze obserwacje astronomiczne (9 marca 1497 wspólnie z astronomem Domenikiem Marią Novarą obserwował zakrycie gwiazdy Aldebaran przez Księżyc), w wyniku których utwierdził się, iż ptolemeuszowska geocentryczna teoria budowy świata jest teorią błędną. Odnotował też obserwację zaćmienia Księżyca 6 listopada 1500 r. w Rzymie oraz złączeń Księżyca i Saturna 9 stycznia i 4 marca 1500 r. w Bolonii.

W roku 1510 przeniósł się do Fromborka. Przeprowadził tu około 30 zarejestrowanych obserwacji astronomicznych. Obserwował m.in. Marsa i Saturna, przeprowadził serię czterech obserwacji Słońca. W Lidzbarku Warmińskim wykonał co najmniej dwie obserwacje: zaćmienia Księżyca dnia 6 października 1509 r. i położenia Marsa w dniu 1 stycznia 1512 r.

19 lutego 1520 r. w Olsztynie Kopernik obserwował Jowisza. Na zamku skonstruował swoją słynną tablicę astronomiczną do wskazywania równonocy wiosennej i jesiennej (1516/1517 r.) i za jej pomocą obserwował Słońce. Olsztyńska tablica obserwacyjna jest jedynym nowoczesnym instrumentem Kopernika, zresztą przez niego samego wynalezionym. Nic nam bowiem nie wiadomo, aby ktokolwiek przedtem posługiwał się podobną metodą obserwacyjną. Wielki astronom po raz pierwszy wyzyskał światło słoneczne, padające w okresie porównania dnia z nocą na niewielki tylko odcinek krużgankowych parapetów okiennych, umieszczając na jednym z nich lusterko. Odbijało ono promień Słońca na przeciwległą ścianę krużganku, gdzie było wykreślone szereg linii z oznaczonymi stopniami wzdłuż długiej linii, przedstawiającej ekliptykę.

Prekursor nauki współczesnej

Za prekursora współczesnej fizyki podaje się Galileusza. Napisano o nim: „Fizyka zeszła z nieba na ziemię po równi pochyłej Galileusza" [15]. Ale nawet pobieżna lektura najbardziej „wywrotowego" dzieła – *Dialogu o największych systemach* – [16] pokazuje, że epistemologicznie Galileusz należy jeszcze do filozofii platońskiej – dialektyki i doświadczeń myślowych (*Gedankeexperiment*). Dzieło innego wielkiego uczonego polskiego, z XIII wieku Witelona [16] jest w tym względzie już dalej, układem założeń, schematów i twierdzeń wywodząc się z Euklidesa. Praca Kopernika jest na wskroś nowoczesna w naukowej metodologii: hipoteza → instrumentarium → metodologia → pomiar → wynik → model matematyczny → weryfikacja → ponowny pomiar → rękopis.

Mikołaj Kopernik był więc nie tylko wybitnym przedstawicielem astronomii matematycznej i swego rodzaju architektem wszechświata. Rzeczywiście wiele wskazuje na to, że był też astronomem eksperymentującym z nowymi technikami obserwacyjnymi. Takie przypuszczenie już w 1900 r. wysunął Ludwik Antoni Birkenmajer, znawca życia i dzieła Kopernika. Jego zdaniem, astronom obserwował zaćmienia za pomocą *camery obscury* (tzw. kamery otworkowej), mierząc fazy zaćmień na obrazie Słońca otrzymywanym na ekranie.

Część księgozbioru będącego niegdyś własnością Mikołaja Kopernika znajduje się w Bibliotece Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu w Uppsali. Pośród tych tomów można znaleźć *Calendarium Romanum magnum* Johanna Stöfflera, wydane w 1518 r. Dzieło to zawiera przewidywania dotyczące przebiegu zaćmień Słońca i Księżyca w latach 1518–1573. Prognozy mają postać rycin, przedstawiających przesłonięcie tarcz obu ciał niebieskich podczas maksymalnej fazy zjawiska. Na tuzinie diagramów z książki Stöfflera Kopernik pozostawił odręczne notatki. Cztery dotyczą częściowych zaćmień Słońca – z 29 marca 1530 r., 18 czerwca 1536 r., 7 kwietnia 1540 r. i 21 sierpnia 1541 r. Astronom obserwował je we Fromborku pod koniec swojego życia, udało mu się wyznaczyć ich maksymalną fazę. Kopernik obserwował pilnie zaćmienia Słońca i Księżyca. W ciągu życia udało mu się prześledzić piętnaście zaćmień.

Niewiele wzmianek o własnych obserwacjach zawarł Kopernik na kartach swojego dzieła *O obrotach*, co być może wynikało z jego skromności. O wiele częściej odwołuje się do danych czerpanych z wszelkich dostępnych mu dzieł astronomicznych. Jednym z wyjątków jest fragment rozdziału VI Księgi Trzeciej, poświęcony wyznaczeniu nachylenia ekliptyki do równika. Kopernik stwierdza dość lakonicznie *…przez częste, od 30 lat prowadzone obserwacje ustaliłem 23 stopnie i 28 i dwie piąte prawie minuty*. [7]

Zadziwiająco dokładnie Kopernik obliczył też okres precesyjnego ruchu Ziemi. Ustalił, że precesja osi Ziemi zatacza pełny stożek, czyli obiega 360° w ciągu 25816 lat po 365 dni każdy, tj. jeden stopień w ciągu 71,66 lat juliańskich (por. facsimile, fot. 3).

Przekazane tradycje, że Kopernik we Fromborku obserwował z wieży północno-zachodniej bądź też z obronnego ganku przy tej wieży, rozbudowanego w taras obserwacyjny od strony południowej, należy odrzucić jako mity. Nie obserwował on nigdy na chwiejnych gankach czy drewnianym tarasie, lecz od samego początku na mocnym, murowanym i wypoziomowanym fundamencie, przez którego płaską powierzchnię biegła linia południkowa, zbudowanym w pobliżu zewnętrznej kurii (od czerwca 1512 r).

Potem, po wojnie z zakonem, już do śmierci pracował najprawdopodobniej na masywnej, otoczonej murami i blankami wieży południowo-zachodniej, zwanej dzwonnicą albo oktogonem, gdzie na 6-metrowym tarasie znalazł świetne warunki do obserwacji nieba. Kopernik budował swe obserwatoria z osobistych funduszy kanonika, czym również odróżniał się od swoich współtowarzyszy, którym zdarzało się zostawiać w spadku pieniężne fortuny, ale rzadko dzieła dla potomności.

Wiele znakomitych umysłów poświęciło swe prace Kopernikowi [0, 1, 2, 3, itd.]. Nie sposób czytać książki Repchecka, nie posiadając w biblioteczce przede wszystkim dzieła prof. Karola Górskiego, pięknie ponownie wydanego przez UMK [3]. Współczesna multimedialna dostępność źródeł historycznych stwarza młodym badaczom możliwości odczytywania na nowo brązowych posągów. Aż dziw, że „intryga" wydawnicza

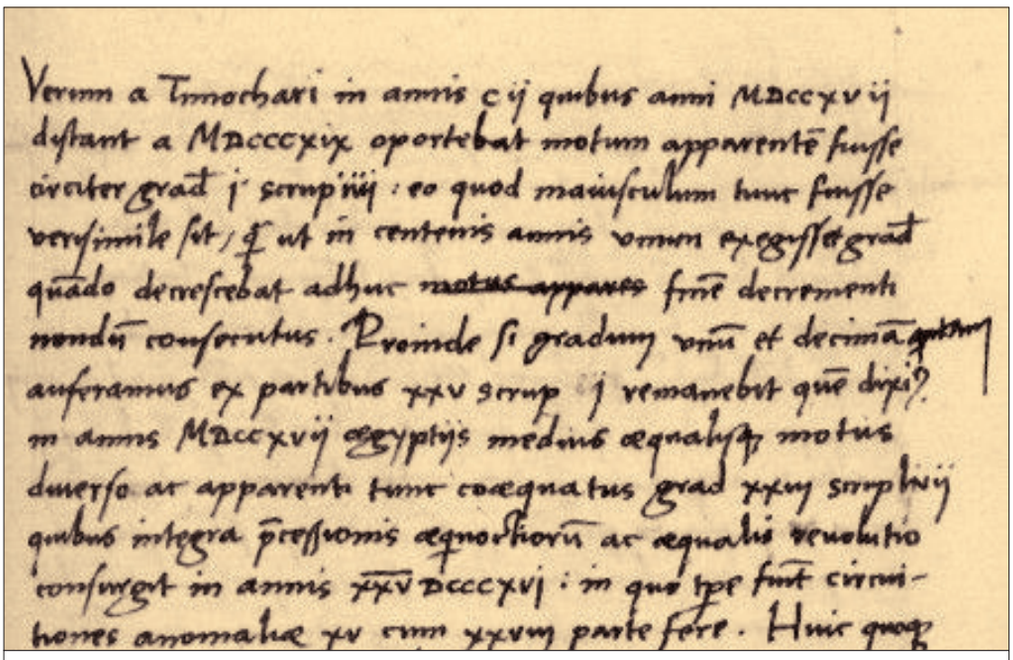

Fot. 3. Facsimile k. 79 z *De revolutionibus* – napisanego przez Kopernika kursywą humanistyczną. W przedostatnim wierszu można odczytać czas pełnej precesji ~~ꝯxv~~ Dcccxvj (25816 lat) [7].

budowana między Norymbergą, Fromborkiem i Rzymem nie doczekała się sztuki teatralnej.

Kopernik, nawet dziś, a może właśnie dziś, jawi się jako osobowość wielokulturowa, rzetelny badacz, wszechstronny umysł. Jego stwierdzenia porażają nawet teraz: „…całego świata, którego granic nie znamy i znać nie możemy" [7, str.16]. Nazwaliśmy Kopernika geniuszem, w konkluzji nazywamy go tytanem, pracującym z dokładnością fromborskiego zegarka, śpiącym tylko wówczas, kiedy na firmamencie nic się nie działo.

Krzysztof Rochowicz, Grzegorz Karwasz
Zakład Dydaktyki Fizyki UMK

Ringraziamenti

Si ringrazia dott.ssa Mariagrazia Campello dell'Universita' di Padova per la gentile concessione dell'articolo di E. Rigoni

Bibliografia

0 = RC

[RC]: M. Biskup, *Regesta Copernicana*, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, wg *Studia Copernicana VII*, wyd. Ossolineum 1973.

[1] J. Mazurkiewicz i S. Klimek, *Nicolaus Copernicus, L'uomo universale*, Wyd. VIA, 2000.

[2] E. Rigoni, *Un autografo di Niccolò Copernico*, Quaderni per la storia dell'Universitá di Padova, 16 (1983), Editrice Antenore (kopią dysponują autorzy).

[3] K. Górski, *Mikołaj Kopernik, Środowisko społeczne i samotność*, Wyd. Nauk. UMK, Toruń 2012.

[4] J. Repcheck, *Sekret Kopernika. Jak się zaczęła rewolucja naukowa*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań, 2008

[5] J. Chojnacka, G. Karwasz, *Elipsoida ziemska*, Foton 114, 32 (2011); http://dydaktyka.fizyka.umk.pl/Publikacje_2011/Elipsoida_2011.pdf

[6] L.A. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik. Cz.1 Studya nad pracami Kopernika oraz materyały biograficzne* (Kraków 1900), Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa

[7] M. Kopernik, *O obrotach*, PWN, Warszawa 1976, patrz też Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, Dzieła wszystkie [Mikołaja Kopernika], http://kpbc.umk.pl/dlibra/publication?id=31638&tab=3

[8] A. Masotti, *Niccolo Copernico*, Memorie della Società Astronomia Italiana, Vol. 16, p.193 (1940); http://adsabs.harvard.edu/full/1944MmSAI..16..193M

[9] J. Pagaczewski, *Gdzie obserwował i mieszkał Mikołaj Kopernik?*, „Urania" 2–5/1973.

[10] Kopernikański Portal Naukowy copernicus.torun.pl

[11] A. Tujakowski, *Mikołaja Kopernika „De Revolutionibus"* Historia Wydań, Toruńskie Towarzystwo Naukowe, Toruń 1973.

[12] T. S. Kuhn, *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1985.

[13] T. S. Kuhn, *Przewrót kopernikański*, Prószyński i S-ka 2006

[14] F. Capra, *Punkt zwrotny: nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1987.

[15] E. M. Rogers, *Fizyka dla dociekliwych*. Część II. *Astronomia*. Rozwój Teorii Astronomicznych, PWN Warszawa, 1972, str. 163.

[16] G. Galilei, *Dialogo dei Massimi Sistemi,* Oscar Mondadori, 1996 (wydanie polskie *Dialog o dwóch najważniejszych układach świata – ptolemeuszowym i kopernikowym*)

[17] *Witelona Perspektywy*. Wstęp, opracowanie przekładu I komentarz: Lech Bieganowski, Andrzej Bielski, Witold Wróblewski (1994); Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa

[18] *Copernico e lo Studio di Ferrara, Quinto centanario della lauera di Niccolò Copernico. Università, dottori e studenti.* A cura di L. Pepe, Cooperativa Libraria Universitaria, Editrice Bologna, 2003

[1] W 1533 r. papież Klemens VII daruje J. A. Widmanstadowi cenny kodeks za wyjaśnienie ruchu Ziemi [8: nota na stronie 14].

Za zasługi dla statystyki

Dwaj naukowcy z UMK: prof. Józef Stawicki, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz prof. Adam Jakubowski, kierownik Katedry Teorii Prawdopodobieństwa i Analizy Stochastycznej UMK zostali uhonorowani okolicznościowymi medalami wybitymi z okazji 95-lecia Głównego Urzędu Statystycznego oraz Międzynarodowego Roku Statystyki.

Medale otrzymali oni w dowód uznania zasług i olbrzymiego wkładu w rozwój statystyki (w tym polskiej statystyki publicznej).

Wśród odznaczonych znalazł się również dr Andrzej Potoczek z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Uroczystość wręczenia medali odbyła się 13 marca w toruńskim oddziale Urzędu Statystycznego. W imieniu prezesa GUS prof. Janusza Witkowskiego odznaczenia wręczyła Wioletta Zwara, dyrektor Urzędu Statystycznego w Bydgoszczy. **(AP)**

Omawiacze, laurkodawcy

„Wiadomości" były jednym z najważniejszych czasopism kulturalnych tzw. Drugiej Emigracji. W znacznej mierze kształtowały ideowo-artystyczne oblicze „polskiego Londynu" i tej części powojennej emigracji niepodległościowej, którą za Rafałem Habielskim można nazwać „niezłomną i nieprzejednaną". Wznowiony w 1946 r. tygodnik stanowił kontynuację przedwojennych „Wiadomości Literackich" oraz wojennych „Wiadomości Polskich Politycznych i Literackich". Twórcą koncepcji pisma i jego wieloletnim redaktorem był Mieczysław Grydzewski. Zdaniem stałego współpracownika pisma, Tymona Terleckiego, tygodnik docierał do czterdziestu czterech krajów świata. Londyńskie „Wiadomości" miały charakter zarówno historyczny, literacki, jak i społeczno-polityczny. Emigracyjny pisarz i bibliograf Jan Kowalik nazwał je „warsztatem, szkołą i rozgłośnią radiową dla licznego zastępu poetów, pisarzy i publicystów, tworzących poza Krajem […], katedrą historii kultury polskiej – nieistniejącą na żadnym z uniwersytetów krajowych – gdzie od lat, regularnie co tydzień odbywają się wykłady grona dobranych specjalistów". Pismo reprezentowało stanowisko antykomunistyczne, niepodległościowe i tradycjonalistyczne, próbując jednocześnie zachować eklektyzm poglądów. Grydzewskiemu udało się skupić wokół pisma grono emigracyjnych humanistów: poetów, pisarzy, badaczy, krytyków, publicystów, piszących przede wszystkim z myślą o Polakach pozostających na obczyźnie. Mimo pełnienia tak istotnej roli w kulturze – zwłaszcza literackiej – emigracji polskiej, „Wiadomości" doczekały się niewielu szerszych opracowań. Ściśle na ich temat ukazały się zaledwie trzy książki naukowe i niewiele więcej źródłowych, a także nieco większa liczba artykułów naukowych rozproszonych w wielu miejscach. Warto przy okazji wspomnieć, że w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku Stefania Kossowska, ostatnia redaktor tygodnika, przekazała całe pokaźne archiwum „Wiadomości" do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu (obecnie jest to kolekcja w Archiwum Emigracji).

Opublikowana niedawno książka Rafała Moczkodana *„Omawiacze, laurkodawcy", publicyści i krytycy. Krytyka literacka na łamach „Wiadomości" w latach 1946–1956* jest pierwszą próbą monograficznego ujęcia tytułowego problemu. Oczywiście, nie oznacza to, że dotychczasowi badacze zajmujący się londyńskimi „Wiadomościami" nie dostrzegali roli i znaczenia krytyki literackiej na łamach tygodnika oraz że nie powstały żadne publikacje dotykające tego tematu. Nikt jednak nie poświęcił mu tyle uwagi i badawczej pasji co Rafał Moczkodan.

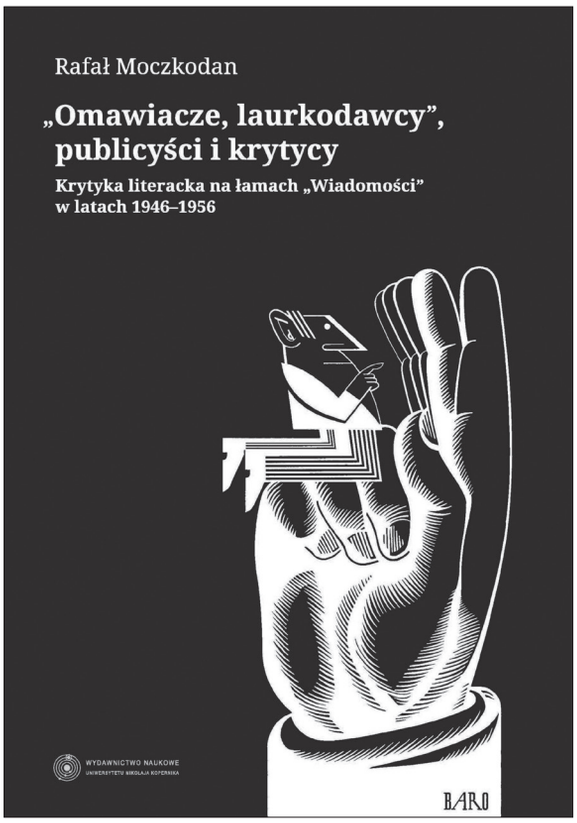

Zasadniczym celem rozprawy *„Omawiaczy"…* jest ukazanie miejsca krytyki literackiej w emigracyjnym czasopiśmie. By osiągnąć to zamierzenie, autor musiał uporać się z nie lada wyzwaniami. Jedno z nich to oczywiście wyznaczenie ram czasowych pracy, wszak mowa tu tylko i aż o 10 latach w 35-letnich dziejach emigracyjnych „Wiadomości". Rok 1946 jest oczywisty ze względu na historię czasopisma, rok 1956 wprawdzie nie był dla „Wiadomości" rokiem przełomu, jednak autor w rozdziale I przekonująco wymienił zjawiska, które pozwalają na wytyczenie tej umownej granicy. Trzeba usprawiedliwić postępowanie badacza, który szczęśliwie uniknął nadmiernego materiału egzemplifikacyjnego. Każdy bowiem, kto zajmował się analizowaniem wypowiedzi w czasopismach, których numery są liczone w setkach, wie, jak żmudna i wymagająca wielkich nakładów czasu jest to praca. Jeszcze innym wyzwaniem dla Moczkodana był dobór tekstów do analizy (nie tylko krytycznoliterackich), ich usystematyzowanie i co chyba najtrudniejsze – a nieraz niewykonalne – próba określenia ich przynależności gatunkowej.

Wszystkie przywołane wyżej zmagania okazały się dla autora *„Omawiaczy"…* zwycięskie. Otrzymaliśmy bowiem bardzo rzeczową, obszerną, spójną i interesującą monografię. Dodać jeszcze należy, iż poza tytułowym problemem Moczkodan skrótowo – choć niezwykle trafnie – przybliżył ideowy kształt „Wiadomości", specyfikę pracy ich ówczesnego redaktora, a także wybrane realia emigracyjnego życia literackiego.

Nie miejsce tu na drobiazgowe uwagi, dopowiedzenia czy głosy polemiczne wobec *„Omawiaczy"…* Należy jednak wskazać najistotniejsze miejsca do dyskusji. Po pierwsze, w rozprawie zabrakło fragmentu o umownym tytule: stan badań. Uwagi na temat dotychczasowej literatury przedmiotu są zbyt skromne, praktycznie ograniczają się do dwóch krótkich akapitów i pięciu przypisów. Po drugie, trochę szkoda, że autor nie zaprezentował sylwetek czołowych – a dziś mniej lub w ogóle nieznanych szerszemu gronu odbiorców – krytyków „Wiadomości" omawianego okresu (np. Zygmunta Nowakowskiego, Wiktora Weintrauba czy Juliusza Sakowskiego), poświęcił za to miejsce np. recepcji krajowych badań historycznoliterackich i historycznych oraz tekstom popularnonaukowym (mimo że obszar ten zasadniczo nie należy do krytyki literackiej, a ponadto – był już częściowo rozpoznany). Po trzecie, książka zawiera nie tyle nadmierną liczbę przypisów, co nadmierną ich objętość – nierzadko przekraczającą objętość tekstu głównego na stronie. Zbędne wydają się długie cytaty i rozważania w przypisach (zwłaszcza w rozdziałach II, IV, VII i VIII). Część z nich można było włączyć do zasadniczego wywodu, skrócić lub pominąć.

Powyższe uwagi do *„Omawiaczy"…* nie umniejszają jednak wysiłku ich autora. Należy podkreślić, że praca Rafała Moczkodana jest bardzo dobrze udokumentowana i niezwykle klarownie napisana. Rzecz czyta się niczym pasjonującą opowieść. Po książkę tę z przyjemnością sięgną nie tylko badacze literatury emigracyjnej, ale i wszyscy inni czytelnicy zainteresowani powojennymi zjawiskami w literaturze polskiej.

Marcin Lutomierski

Rafał Moczkodan, *„Omawiacze, laurkodawcy", publicyści i krytycy. Krytyka literacka na łamach „Wiadomości" w latach 1946–1956*, Toruń 2013, s. 436, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, seria „Archiwum Emigracji", t. L

Echa – polemiki – listy

Ważne zmiany dla Uczelni

Proces legislacyjny związany z nowelizacją ustawy Prawo zamówień publicznych jeszcze się nie zakończył. Projekt ustawy, przyjęty przez Sejm w dniu 7 lutego 2014 roku, trafił 5 marca pod obrady Senatu, po czym zostanie skierowany do Prezydenta RP. Nowelizacja wejdzie w życie po upływie 14-dniowego vacatio legis.

Sprostowanie do pkt. 5 notatki zamieszczonej w Głosie Uczelni („Ważne zmiany dla Uczelni", GU nr 2/2014, str. 7 – przyp. red.): „Pzp nie będzie stosowane w przypadku zamówień, których przedmiotem są usługi nie w całości opłacane przez zamawiającego lub z których korzyści nie przypadają wyłącznie zamawiającemu dla potrzeb jego własnej działalności." Powyższe zdanie – z powodu pewnego skrótu – zawiera błędną informację. Chodzi tu o art. 4 ust. 3 lit. e, który występował w ustawie od dawna, a obecnie jego brzmienie zostanie jedynie dostosowane do postanowień przepisu wspólnotowego: tzw. Dyrektywy klasycznej (zmiana kosmetyczna). W efekcie ustawy nie będzie się stosować do zamówień, których przedmiotem są: usługi w zakresie badań naukowych i prac rozwojowych oraz świadczenie usług badawczych, które nie są w całości opłacane przez zamawiającego, lub z których korzyści nie przypadają wyłącznie zamawiającemu dla potrzeb jego własnej działalności.

W nowelizacji trudno dopatrzeć się potwierdzenia tezy zawartej w pkt. 3 notatki zamieszczonej w Głosie Uczelni: „Nowe przepisy mają też ułatwić planowanie i szacowanie wartości zamówień na uczelniach o bardzo rozbudowanej strukturze." Szacowanie wartości zamówienia jest czynnością obligatoryjną. Metodologia szacowania wartości zamówienia była i nadal będzie skomplikowana, gdyż nowe przepisy nie wprowadzają żadnych zmian w tym zakresie.

Jednocześnie trudno się zgodzić z poglądem jakoby udzielanie zamówień w trybie przetargu było mniej rozsądnym sposobem wydawania publicznych pieniędzy od udzielania zamówień bez stosowania procedur, o których mowa w ustawie. Faktem jest jedynie to, że ustawa „nie pasuje" do niektórych zamówień, np. na dostawę instrumentów muzycznych, środków czystości, art. spożywczych, itp. Niestety, podniesienie progów nie rozwiąże wszystkich problemów. Ponadto już obecnie widać, że oczekiwania środowisk naukowych w zakresie poluzowania reżimu ustawy Pzp były większe niż zakłada to nowelizacja. Wprawdzie nowy przepis art. 4 pkt. 8a umożliwi dokonanie zakupu bez stosowania ustawy, np. aparatury o wartości do 207 tys. Euro, ale tylko wtedy, gdy aparatura będzie przeznaczona wyłącznie do celów prac badawczych, eksperymentalnych, naukowych lub rozwojowych; zatem jeśli aparatura będzie wykorzystywana zarówno do celów badawczych, jak również dydaktycznych – wówczas z wyłączenia nie skorzystamy. Bez wątpienia zakupy dla ICNT będą mogły być realizowane z wykorzystaniem nowej przesłanki (art. 4 pkt. 8a).

mgr **Jarosław Lisewski**
kierownik Biura Zamówień Publicznych UMK

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wsparło postulaty środowiska naukowego zmierzające do ułatwienia stosowania w praktyce przepisów o zamówieniach publicznych. Sejm przyjął 14 marca zmiany w ustawie proponujące korzystne rozwiązania dla naukowców.

Konferencje naukowe

Na kwiecień br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

3–4.04. II Kopernikańskie Dni Logistyki; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

4.04. Kulturalny „plecak", czyli o pozaszkolnej edukacji artystycznej; Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu, Wydział Sztuk Pięknych.

4–6.04. IX Ogólnopolska Studencka Konferencja Antropologiczna „Kim jest człowiek? Różne oblicza antropologii"; Międzywydziałowe Studenckie Koło Bioarcheologii, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska.

7–8.04. Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa ,,Dziedzictwo kulturowe w świadomości współczesnego człowieka"; Wydział Nauk Historycznych, Wydział Nauk Pedagogicznych, Koło Historyków Pamięci.

10.04. 50 lat Kodeksu Cywilnego i Rodzinnego; Studenckie Koło Naukowe Prawa Cywilnego i Rodzinnego.

10–11.04. „Świat idei i lektur" – Karol Irzykowski i jego epoka; Instytut Literatury Polskiej.

10–11.04. IV Sympozjum konstruktywistyczne. Inspiracje i przyszłość konstruktywizmu; Instytut Filozofii, Polskie Towarzystwo Filozoficzne, Oddział Toruń.

13–15.04. Finanse i rachunkowość na rzecz zrównoważonego rozwoju II. Międzynarodowa Konferencja: Gospodarka – Etyka – Środowisko; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki UE Wrocław.

24–25.04. Nowe perspektywy w nauczaniu języka polskiego jako obcego III; Studium Kultury i Języka Polskiego dla Obcokrajowców, Podyplomowe Studium Nauczania Języka Polskiego jako Obcego.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/. **(sj)**

Bydgoskie Spotkania Bioetyczne

Konferencja naukowa
„Bioetyczne, medyczne i psychosocjologiczne aspekty tożsamości płci"

Organizatorzy:
Bydgoska Izba Lekarska. Komisja Bioetyczna
Collegium Medicum CM UMK
Studenckie Towarzystwo Naukowe CM UMK
Fundacja „Wiatrak"

Czas i miejsce konferencji: 29 marca 2014, godz. 10.00.
Sala audytoryjna CM UMK, ul. Jagiellońska 13/15, Bydgoszcz

Przewodniczący konferencji: Prof. dr hab. med. Władysław Sinkiewicz (Przewodniczący Komisji Bioetycznej BIL, CM UMK Bydgoszcz)

Program
10.00–12.00 Sesja I

- Prof. dr hab. Władysław Sinkiewicz (Komisja Bioetyczna Bydgoskiej Izby Lekarskiej) – Wstęp do konferencji – 10 min.
- Prof. dr hab. Władysław Sinkiewicz (CM UMK Bydgoszcz) – *Bioetyczne aspekty problematyki tożsamości płci* – 30 min.
- Prof. dr hab. Alina Midro (UMB Białystok) – *Genetyczne uwarunkowania determinacji i różnicowania płci – punkt widzenia lekarza genetyka* – 30 min.
- Prof. dr hab. Aleksander Araszkiewicz (CM UMK Bydgoszcz) – *Płeć mózgu* – 30 min.

12.10–12.40 – Przerwa na kawę
12.40 – 14.40 Sesja II

- Prof. dr hab. Aleksander Nalaskowski (UMK Toruń) – *„Gender – odmienny stan świadomości". Aspekty psychologiczne i pedagogiczne* – 30 min.
- Prof. dr hab. Andrzej Zybertowicz (UMK Toruń) – *Seks jako instrument wpływu społecznego* – 30 min.
- Red. dr Ewa Czaczkowska („Rzeczpospolita", UKSW Warszawa) – *Problem tożsamości płci w środkach masowego przekazu* – 30 min.

Dyskusja panelowa z udziałem wykładowców i audytorium – 30 min.

Jubileusz Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu

Kulturalny „plecak”

Z okazji przypadającego w roku 2014 jubileuszu 50-lecia Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka w Toruniu instytucja ta, przy współpracy z Zakładem Edukacji Artystycznej UMK, organizuje 4 kwietnia konferencję dydaktyczno-naukową pt. „Kulturalny «plecak», czyli o pozaszkolnej edukacji artystycznej”. Jubileusz ten jest nie tylko okazją do przypomnienia roli i znaczenia Galerii, która w tak wszechstronny sposób zajmuje się edukacją plastyczną dzieci i młodzieży, ale także okazją do dyskusji nad rolą i znaczeniem kształcenia plastycznego. Ponieważ problem ten, mimo swej wagi i olbrzymiego potencjału, jest ciągle lekceważony i pomijany w dyskusji o poziomie kształcenia naszych dzieci, chcemy zainicjować dyskusję na ten temat.

Istnieje wiele eksperymentów w edukacji artystycznej, które jednoznacznie wykazują, że kształcenie to może mieć wręcz kluczowe znaczenie w rozwoju jednostki myślącej, twórczej, krytycznej, empatycznej. We współczesnej szkole jest coraz mniej miejsca na takie nauczanie, a edukacja plastyczna odbiega od prawdziwych potrzeb społeczeństwa. Dziewiętnastowieczne przekonanie, że nauki plastyczne to dążenie do rysunku w konwencji realizmu, sprzyja postawie lekceważenia tego przedmiotu, postrzeganego jako dekoracyjny i dlatego mało potrzebny. Myślenie to sprawia, że nie dostrzega się potencjału nowoczesnego i twórczego kształcenia tkwiącego w edukacji plastycznej (wizualnej), która powinna odnosić się do aktualnych wydarzeń społecznych i artystycznych, w tym całej współczesnej ikonosfery. Mogą być wtedy rozwijane funkcje poznawcze, w tym postrzeganie i zdolność do obserwacji, pamięć wzrokowa, myślenie dywergencyjne, a co za tym idzie zdolność krytycznego i selektywnego odbierania obrazu. Wydaje się, że dzisiaj doszliśmy do takiego poziomu kreowania, wizualizowania obrazu, iż konieczne jest nie tylko uczenie korzystania z niego, ale również uczenie widzenia go. Ponieważ wizualność staje się głównym źródłem informacji o świecie, zmieniając nasze pojęcie rzeczywistości i widzialności, kształcenie percepcji wzrokowej powinno być jednym z podstawowych zadań współczesnej edukacji i to na każdym etapie kształcenia. Do alfabetyzacji związanej z nauką czytania i pisania powinniśmy dołączyć naukę widzenia i rozumienia jakości wizualnych, bo im większe doświadczenie wizualne, tym większa umiejętność czytania komunikatów medialnych.

O takim kształceniu mówił już 50 lat temu Stefan Kościelecki, z którego inicjatywy powołano w Toruniu Galerię i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka. Tam też Kościelecki nadzorował opracowany przez siebie eksperyment dydaktyczny zatytułowany „Otwarte oczy dla otwartego umysłu”. Podstawą tego rozpowszechnionego na całym świecie projektu była stworzona przez niego – zaprezentowana w 1975 roku w formie książkowej – „Współczesna koncepcja wychowania plastycznego”. Ta oparta na procesie aktywnej percepcji (widzenie, wyrażanie, wyobrażanie, konstruowanie) koncepcja wywodzi się z filozofii pozytywistycznej, psychologii poznawczej i behawioryzmu, co na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku było ujęciem oryginalnym i nowoczesnym.

Tak powstała Galeria stała się prężnie działającą, stale rozwijającą się, żywą instytucją, która na stałe wpisała się w kulturalny pejzaż naszego miasta i regionu. Przez kolejne dziesięciolecia placówka ta wypracowała własne, oryginalne metody pracy z dziećmi i młodzieżą, upowszechniła jak najlepsze wzorce edukacji plastycznej. Do głównych zadań realizowanych przez Galerię należą: zajęcia plastyczne w jej pracowniach dydaktycznych, prezentacje twórczości plastycznej dzieci i młodzieży, organizowanie konkursów, warsztatów, akcji plastycznych, opracowywanie i realizacja eksperymentalnych programów edukacyjnych, a także gromadzenie i udostępnianie zbiorów prac plastycznych dzieci i młodzieży. Zbiory te, liczące obecnie około 550 tysięcy prac, są największą w Polsce (i prawdopodobnie w Europie) tego typu kolekcją. Powodem do satysfakcji może być także stale rosnąca liczba uczestników prowadzonych tam zajęć plastycznych. W 2013 roku przez pracownie dydaktyczne przewinęła się rekordowa liczba 2300 osób. Byli to zarówno stali uczestnicy cotygodniowych zajęć popołudniowych, jak i biorące udział w zajęciach przedpołudniowych zorganizowane grupy dzieci ze szkół i przedszkoli, nie tylko Torunia i regionu kujawsko-pomorskiego.

Ponadlokalny charakter instytucji, wyróżniający ją spośród innych placówek edukacyjnych, najpełniej widoczny jest w organizowanych przez Galerię międzynarodowych konkursach plastycznych. Cieszące się dużym zainteresowaniem i prestiżem Międzynarodowe Biennale Grafiki Dzieci i Młodzieży oraz największy w Polsce Międzynarodowy Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży „Zawsze zielono, zawsze niebiesko”, na który napływa każdorazowo przeszło dwadzieścia tysięcy prac, są ważnymi wydarzeniami promującymi miasto i region, sprawiającymi, że toruńska Galeria znana jest na wszystkich kontynentach. W 2013 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski nadał jej Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Wydaje się, że Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka jest właśnie tym miejscem, gdzie należy kontynuować dyskusję nad rolą i znaczeniem współczesnego kształcenia plastycznego, a kulturalny „plecak” zapełniać tymi treściami, które zaowocują mądrym i twórczym pokoleniem otwartym na przyszłość.

dr Bernadeta Didkowska
Zakład Edukacji Artystycznej, Instytut Artystyczny
dr Dariusz Delik
Dyrektor Galerii i Ośrodka Plastycznej Twórczości Dziecka
http://www.galeriadziecka-eduart.pl

Fot. Dariusz Delik

Główny cel zrealizowany

Koszykarze AZS-u UMK Consus PBDI zakończyli zasadniczą fazę drugoligowych rozgrywek. Na jej finiszu uplasowali się na 7. miejscu i w pierwszej rundzie play off zmierzą się z Muszkieterami Nowa Sól.

– Jestem zadowolony z postawy drużyny na pierwszym etapie rozgrywek – mówi Maciej Deręgowski, trener naszych koszykarzy. – Wygraliśmy jedenaście spotkań, czyli dokładnie połowę. To niezły wynik jak na beniaminka. Naszym głównym celem przed rozpoczęciem ligi był właśnie awans do czołowej ósemki, głównie po to, by uniknąć ewentualnej degradacji. To zamierzenie zostało więc wykonane i stąd dobra ocena dotychczasowej postawy moich podopiecznych.

A przypomnijmy, że jeszcze latem długo nie było wiadomo, czy w ogóle nasz zespół przystąpi do rozgrywek. Gdyby nie zamieszanie z licencją i opóźniony z tego powodu początek przygotowań, kto wie, czy miejsce na zakończenie rundy zasadniczej nie byłoby wyższe.

– Przygotowania rozpoczęliśmy bardzo późno, bo dopiero na przełomie sierpnia i września, a więc wtedy gdy większość naszych rywali była już po kilku tygodniach treningów – tłumaczy szkoleniowiec AZS-u UMK. – To na pewno miało wpływ na naszą postawę w pierwszych meczach, które zbyt udane nie były. Nasza forma rosła jednak z każdym kolejnym tygodniem i rundę rewanżową mieliśmy już znacznie lepszą. Udało nam się wygrać z kilkoma silniejszymi przeciwnikami, choć przydarzyły się też słabsze mecze. Generalnie jednak więcej było wzlotów niż upadków.

Warto też dodać, że na początku stycznia do drużyny dołączył Dawid Przybyszewski. To rodowity torunianin, wychowanek AZS-u, który w swojej karierze grał za granicą (USA, Węgry, Austria) oraz w kilku klubach PLK (Polpak Świecie, Stal Ostrów, Kotwica Kołobrzeg, Czarni Słupsk czy Asseco Prokom Gdynia). Od 2012 roku jest zawodnikiem Siarki Tarnobrzeg, z której w styczniu został wypożyczony do AZS-u UMK.

– Dawid jest po kontuzji kolana, której nabawił się latem. Dopiero wraca do koszykówki – mówi Maciej Deręgowski. – Z tego też powodu nie mogę mu dawać zbyt wielu szans, nie chcemy, by zbyt szybki powrót do gry w pełnym wymiarze spowodował nawrót urazu. Wierzę jednak, że w dalszej części sezonu będzie mógł nam więcej pomóc. Tym bardziej że w play-off chcemy powalczyć, nie zamierzamy spocząć na laurach. Kto wie, może uda nam się sprawić niespodziankę i awansować na przykład do czołowej czwórki?

Radosław Kowalski

Fot. Dariusz Delik

Oto wyniki AZS-u UMK Consus PDI w rundzie zasadniczej sezonu 2013/2014 w II lidze, grupie A:

U siebie: GTK Gdynia 73:63, Basket Junior Suchy Las 72:76, Noteć Inowrocław 77:59, Wybrzeże Korsarz Gdańsk 80:60, Legia Warszawa 79:83, SMS PZKosz Władysławowo 71:76, Muszkieterowie Nowa Sól 74:71, Drogbruk Kalisz 62:52, Basket Piła 77:73, Trefl II Sopot 76:73, Polonia Warszawa 54:71

Na wyjeździe: SMS PZKosz Władysławowo 70:53, Muszkieterowie Nowa Sól 65:77, Drogbruk Kalisz 85:104, Basket Piła 62:88, Trefl II Sopot 60:65, Polonia Warszawa 88:85, GTK Gdynia 85:91, Basket Junior Suchy Las 101:92, Noteć Inowrocław 71:84, Wybrzeże Korsarz Gdańsk 76:69, Legia Warszawa 67:82

Zagrali jak przed rokiem

Od 7 do 9 marca w Uniwersyteckim Centrum Sportowym rozgrywany był 44. Turniej Kopernikański w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Do rywalizacji przystąpiło aż dziewiętnaście zespołów – dwanaście uniwersyteckich i siedem „absolwenckich", reprezentujących te ośrodki akademickie, które od lat występują w naszym turnieju.

W tegorocznych zmaganiach drużyny z UMK uzyskały takie same wyniki jak przed dwunastoma miesiącami. Studentki powtórzyły drugie miejsce, zaś studenci uplasowali się tuż za podium. Oto wyniki marcowego turnieju:

Kobiety: UMK – UAM 0:2, KUL – UMCS 2:1, UMK – UW 2:1, UG – UW 2:0, UAM – UG 0:2, UMCS – UW 1:2, UAM – KUL 2:1, UAM – UMCS 1:2, UMK – UG 1:2, KUL – UW 2:1, UMK – UMCS 2:0, KUL – UG 0:2, UW – UAM 1:2, UMK – KUL 2:0, UMCS – UG 0:2. Klasyfikacja końcowa: 1. Uniwersytet Gdański, 2. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 3. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 4. Katolicki Uniwersytet Lubelski, 5. Uniwersytet Warszawski, 6. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Mężczyźni: UMK – UG 0:2, UG – UMCS 2:0, UMK – UMG 1:2, UMG – UG 0:2, UMCS – UAM 2:0, UMK – KUL 2:1, UAM – UG 2:0, UMG – KUL 1:2, UMK – UMCS 1:2, UAM – UMG 2:0, UMCS – KUL 2:1, UMCS – UMG 2:0, KUL – UG 0:2, UMK – UAM 0:2, UAM – KUL 2:0. Klasyfikacja końcowa: 1. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 2. Uniwersytet Gdański, 3. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, 4. Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 5. Katolicki Uniwersytet Lubelski, 6. Uniwersytet Medyczny Gdański

Mecze absolwentów

Kobiety: Toruń – Poznań 0:2, Toruń – Lublin 2:0, Poznań – Lublin 2:1

Mężczyźni: Lublin – Olsztyn 2:1, Lublin – Poznań 1:2, Toruń – Poznań 2:1, Gdańsk – Toruń 0:2, Poznań – Gdańsk 2:0. Mecz o 3. miejsce: Poznań – Olsztyn 2:1, mecz o 1. miejsce: Toruń – Lublin 0:2

Składy naszych drużyn:

Studentki: Katarzyna Brzyska, Oliwia Dutkowska, Agnieszka Sikorska, Marta Wiśniewska (wybrana na najlepszą zawodniczkę tego zespołu), Monika Gajtkowska, Martyna Borowicz, Olga Kobrin, Zofia Tomicka i Natalia Blonkowska. Trenerka – Izabela Pawłowska

Studenci: Rafał Chojnacki, Adam Głowacki (najlepszy zawodnik), Dawid Łapiak, Patryk Doliński, Michał Kowalski, Mateusz Wiśniewski, Dawid Pawłowski, Kamil Kaźmierski, Michał Rowicki, Kacper Krzewiński i Patryk Myśliński. Trenerka – Joanna Kaczmarek

Radosław Kowalski

Głos na stronie

Dobrodziejstwa kryzysu

Słowo „kryzys" kojarzy się źle. Ba, niekiedy wręcz bardzo źle – z kłopotami, niedostatkami, różnej maści niebezpieczeństwami. No i w ślad za tym z nerwowością, niepewnością jutra także. To taki upiór choć nie senny, bo na jawie. Pewnie nikt nie chciałby spotkać się z nim twarzą w twarz. A ja Państwu – niekoniecznie przekornie – takie spotkanie proponuję. No może, gwoli prawdy, nie ja, lecz los.

Zacznijmy od skali makro. Właśnie makropolityka funduje nam teraz pobyt w największym kryzysie od czasów II wojny światowej, a w optymistycznym wariancie – od 1989 roku. Zapewne każdy z nas z uwagą śledzi to, co dzieje się na Ukrainie. Pisanie o tym do miesięcznika jest zajęciem z gatunku „mission impossible". Sytuacja jest tak dynamiczna, że muszę dodać, iż z uwagi na cykl produkcyjny „Głosu" piszę ten felieton jeszcze przez tzw. referendum na Krymie. Chciałoby się rzec: oby to wydarzenie było apogeum złych wiadomości. Coś mi jednak podpowiada, że ta sprawa szybko się nie skończy. Zbyt wielu graczy, zbyt wiele interesów. I nie mam tu oczywiście na myśli wyłącznie Rosji i Ukrainy. Bywa, że owe interesy bynajmniej nie są wyznaczane granicami istniejącymi na mapie lub postulowanymi. Czytałem ostatnio analizy nie speców od „teatrów działań wojennych" (okropne, ale fachowe określenie), nie speców od polityki, ale ekonomistów, mając gdzieś w tyle głowy pamiętny refren piosenki z filmu „Kabaret" o „pieniądzu, który kręci światem". I co wyczytałem? Oto kilka przykładów. Oligarchowie ukraińscy wolą popierać Kijów, bo czują, że w konfrontacji z odpowiednikami z Rosji nie mieliby szans. Niemcy i Anglicy na jawnej walce z Rosją (oczywiście nie mam na myśli wojny) tracą zbyt wiele – wszak mają ci pierwsi niemiecko-rosyjską gaz-rurkę na dnie Bałtyku, a ci drudzy „Londongrad". A tacy Węgrzy to nawet od razu sprawę postawili jasno (co na to polscy fani Orbana?). A pamiętajmy jeszcze o reszcie Europy – choćby o francuskich statkach wysyłanych do Rosji, o Białorusi, która może chcieć przypomnieć o sobie. No i mamy równanie z bardzo, bardzo wieloma niewiadomymi.

Ale w tytule obiecywałem „dobrodziejstwa". Niby gdzie? Ano trochę ich jest. Jakże na dodatkowej aktualności zyskuje wywiad „Patriotyzm, a cóż to takiego?" z prof. Witoldem Wojdyłą (opublikowany w poprzednim „Głosie"). Ten kryzys każe nam zadawać to pytanie na nowo. Tak samo na nowo ożyła dyskusja o naszej obecności w NATO, która zbiegła się z 15-leciem polskiej przynależności do tego paktu. Zapewne wielu z nas przez owe 15 lat z rzadka (i dobrze!) przypominało sobie o jakimś tam NATO. Ba, byli pewnie 15 lat temu i tacy, którzy gotowi byli tę akcesję traktować trochę w kategoriach „jak jeszcze nie możemy wejść do Unii Europejskiej, to wejdźmy chociaż do NATO".

Ale tytułowy kryzys mamy także w skali lokalnej, tu, na UMK. Budżet jeszcze się nie spina, choć, jak ostatnio obwieścił Magnificencja Rektor, jest o niebo lepiej niż rok temu. Teraz reforma wchodzi na dobre na wydziały. I zobaczymy, co będzie się działo dalej. Ale i tu, na UMK-owskiej niwie można mówić także o dobrodziejstwach kryzysu. Ten bowiem sprawił, że każda godzina nadgodzin, zakup uważnie są analizowane. Już nikt nie naciska na budowanie nowych okazałych gmachów, bo wszechobecna stała się refleksja, że pieniądze potrzebne są nie tylko na budowę, ale i utrzymanie gmaszyska. Na tzw. prostą wyprowadzane są różnego typu zaszłości, które w czasach dostatku nie zaprzątały niczyjej uwagi. Gospodarstwo rolne UMK, Akademicka Przychodnia Lekarska (akademicka tylko z nazwy) to pierwsze z brzegu przykłady. W przypadku tej ostatniej wspomina się o kilku wariantach scenariusza. Jeden z nich zakłada przejęcie Akademickiej Przychodni Lekarskiej przez jeden z uniwersyteckich szpitali. No cóż, wówczas nazwa z pewnością stałaby się bardziej adekwatna.

Nie chcę Państwa namawiać do ... cieszenia się kryzysem, ale pewne pożytki jednak z niego płyną.

Winicjusz Schulz

Jakie losy APL-u?

– Zyski z dzierżawy nie pokrywają nawet kosztów energii. Umowa dzierżawy nie była nowelizowana od 11 lat – tak w jednym z wywiadów rektor UMK prof. Andrzej Tretyn podsumował sytuację finansowo-prawną Akademickiej Przychodni Lekarskiej, zwanej potocznie APL-em. Przymiotnik „akademicka" w nazwie jest obecnie zdecydowanie na wyrost – uczelnia przecież z placówką nie ma wiele wspólnego (poza pomieszczeniami). I ta sytuacja już w niedalekiej przyszłości ma się diametralnie zmienić.

Rektor zapowiedział, że już na najbliższym posiedzeniu Senatu UMK przedstawione zostaną trzy „scenariusze" rozwiązania problemu APL-u: przetarg na wynajem, powołanie niepublicznej przychodni (będącej jednakże własnością Uniwersytetu) bądź zorganizowanie przychodni dla studentów, pracowników uczelni oraz innych osób dotychczas korzystających z porad w APL-u. Tego ostatniego zadania miałby podjąć się Uniwersytecki Szpital nr 2 im. dr. Jana Biziela. Niewykluczone, że w tym trzecim wariancie oferta wzbogacona mogłaby być o gabinety bydgoskich lekarzy specjalistów.

Naszym zdaniem wariant trzeci wydaje się najciekawszy, nie tylko z uwagi na bogactwo oferty, ale i na to, że swoistym gwarantem sprawności realizacji byłby szpital, który niedawno w rankingu „Forbesa" uznany został za najlepszy kliniczny szpital w Polsce.

Tekst i zdjęcie: **Winicjusz Schulz**

kupuj
więcej
za
mniej

rabat

dla wszystkich
pracowników,
studentów
i uczestników programu
Absolwent UMK

-15%

Uniwersytecka Księgarnia Naukowa
ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax 56 611 42 98
e-mail: ksiazki@umk.pl

godziny otwarcia:
poniedziałek–piątek 9.00–17.00
sobota 10.00–14.00

www.kopernikanska.pl

Portal Naukowca

... być liderem zespołu badawczego?

... dobrze wypaść na konferencji zagranicznej?

... skutecznie aplikować o środki unijne?

... efektywnie koordynować projekt międzynarodowy?

... opublikować artykuł w zagranicznym czasopiśmie?

Jak...

... nawiązać i rozwijać współpracę z przemysłem?

... ocenić potencjał rynkowy wyników badań?

... zaplanować ochronę patentową wynalazków?

... przekonywać biznes do ambitnych projektów?

... spożytkować udział w targach wynalazczości?

PortalNaukowca.pl

darmowa platforma szkoleniowa dla naukowców

KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA!

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego